Uhonorowali Józefa Kalinowskiego 23

Uczniowie z Karczmisk eko-liderami 22

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

20 lat Wydawnictwa

opole.24wspolnota.pl

28 czerwca - 4 lipca 2022 r. ▪ nr 26 (381) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Mieszkańcy boją się masztu na działce radnego

Adam Adamczyk radny

Ja to robię dla ich dobra.

Mieszkańcy sołectwa Ćwiętalka - Świdry - Zadole protestują przeciwko inwestycji, która ma powstać na działce ich sąsiada - radnego Adama Adamczyka.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 8

Mieszkańcy sołectwa już kilka razy próbowali porozumieć się z radnym, udało się w piątek wieczorem. Jednak po niecałym kwadransie radny Adamczyk odjechał...

Gmina Opole Lub.: Pijana matka

zajmowała się 14-miesięcznym dzieckiem

S. 10

Burmistrz Plis z wotum zaufania i absolutorium. W milczeniu

Fot. Agnieszka Ciekot

Był za to film z sukcesami. Wśród nich budowa kortu tenisowego

S. 23

Gmina Józefów: Nie bójmy się wiatraków

Rozmowa z Grzegorzem Kapicą, burmistrzem Józefowa nad Wisłą

S. 22

Owocową szybciej do więzienia. Wstęga przecięta.

Fot. Agnieszka Ciekot

Łatwiej będzie tych krnąbrnych więźniów teraz wozić

Dariusz Piotrowski, starosta

S. 3

Kto zostanie nowym wiceprzewodniczącym Rady Powiatu?

S. 20

Umowa na obwodnicę Opola Lubelskiego podpisana

S. 3

R E K L A M A

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

✆ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

N 2763 ISSN 2392-1803

9 772392 180202 26

OPO

eprasa.pl bf1e8f2870

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Dzień Bibliotekarza w Karczmiskach

Powiat opolski: Tegoroczny Dzień Bibliotekarza zorganizowany został w Karczmiskach. Zaproszeni goście mieli okazję zwiedzić stację kolejową i przejechać się wąskotorówką.

Wojewódzki i powiatowy Dzień Bibliotekarza odbył się w tym roku w Karczmiskach

W ostatni czwartek, 23 czerwca w Karczmiskach odbył się Wojewódzki i Powiatowy Dzień Bibliotekarza. Uroczystość rozpoczęła się w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach. Potem było zwiedzanie karczmiskiej stacji kolejowej, głównie wieży widokowej oraz wystawy poświęconej powstaniu Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej w Karczmiskach.

Jednym z bardziej atrakcyjnych punktów programu był przejazd kolejką wąskotorową z Karczmisk do stacji w Polanówce. Tam zorganizowane zostało ognisko z pieczeniem kiełbasek, słodki poczęstunek, ale były też występy kapel ludowych z powiatu opolskiego. Wystąpiły zespoły takie jak: „Powiśle" z Łazisk czy Zespół Śpiewaczy Klubu Seniora z Józefowa nad Wisłą. Organizatorem Wojewódzkiego i Powiatowego Dnia Bibliotekarza była WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie i PBP w Opolu Lubelskim przy współpracy Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Karczmiskach oraz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie.

AG

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP.

17 czerwca
- Opole Lubelskie: Miejscowe zagrożenie, element dachu zwisał nad chodnikiem.

18 czerwca
- Poniatowa: Pomoc w otwarciu mieszkania.
- Majdan Trzebieski: Plama substancji ropopochodnej na drodze.
- Łopoczno: Włączony monitoring.

19 czerwca
- Poniatowa: Zabezpieczenie imprezy masowej.
- Poniatowa: Pomiar tlenku węgla, włączona czujka gazu.
- Uściąż: Wypadek drogowy.
- Niedźwiada Duża: Drzewo na jezdni.

20 czerwca
- Poniatowa: Wybuch transformatora wysokiego napięcia.
- Słotwiny: Kot wpadł do studni, pompowanie wody.
- Kluczkowice: Drzewo na jezdni.

21 czerwca
- Rogów: Pomoc w zdjęciu roweru z wysokości 5 m.
- Opole Lubelskie: Kolizja drogowa.

AG

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
19 czerwca	Poniatowa	35-latek z gm. Poniatowa	rower	1,5
19 czerwca	Poniatowa	64-latek z gm. Poniatowa	rower	2,46
19 czerwca	Kolczyn	55-latek z gm. Opole Lubelskie	Renault	2,96
22 czerwca	Poniatowa	36-latek z gm. Wąwolnica	Seat	0,3

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedziele.

27 czerwca - 3 lipca: Dyżur całodobowy: Apteka „ESKULAP", Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. 81 820 51 31

Dyżur wspomagający:
Apteka DOZ Dbam o zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2

4 - 10 lipca: Dyżur całodobowy: Apteka „Dr Max", Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. 81 827 57 08

Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa Na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. 81 827 51 24

AG

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
1 - 3 lipca	Foki kontra rekiny	16.00	2D DUBBING	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
1 - 3 lipca	Detektyw Bruno	18.00	2D PL	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
1 - 3 lipca	Samiec Alfa	20.00	2D PL	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

28 czerwca,
godz. 8.00 - 15.00,
Rogów (3)

OPO

eprasa.pl bf1e8f2870

Przecięli wstęgę na Owocowej. Starosta: Łatwiej będzie tych krnąbrnych więźniów teraz wozić

Opole Lubelskie: ...ale to jeszcze nie koniec inwestycji we wschodniej części Opola Lubelskiego. Powstać ma tam nowa obwodnica miasta, która pozwoli na zminimalizowanie ruchu samochodów ciężarowych w centrum.

Na uroczystość przybyli lokalni samorządowcy, proboszcz parafii w Opolu Lubelskiem, ks. Krzysztof Kozak, dyrektor Zakładu Karnego Paweł Łyś, inspektorzy nadzoru, zarządcy osiedli i przedsiębiorcy z obszaru ulicy Owocowej.

We wtorek, 21 czerwca w Opolu Lubelskim odbyło się uroczyste otwarcie ulicy Owocowej. Ulica połączyła ul. Przemysłową z Fabryczną, ułatwiając działalność m.in. przedsiębiorcom, których firmy zlokalizowane są w tej okolicy, ale będzie to też ułatwienie dla funkcjonariuszy i pracowników Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim. Droga wybudowana została dzięki dofinansowaniu, jakie gmina Opole Lubelskie otrzymała z Rządowego Funduszu Dróg. Całkowity koszt inwestycji wyniósł ponad 1,4 mln zł, z czego 1,2 mln zł stanowiły środki z dofinansowania.

Powstała szeroka na 7 metrów ulica o długości 250 mb z nawierzchnią asfaltową i chodnikiem, ale także trzech skrzyżowań, zjazdów do działek, kanalizacji sanitarnej, deszczowej oraz wodociągu. Powstało także nowe oświetlenie oraz kanał technologiczny.

- Jeszcze nie tak dawno ul. Owocowa była drogą ślepą, a dziś jest ważnym szlakiem komunikacyjnym w naszym mieście - mówił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego podczas otwarcia odcinka drogi. - Ten odcinek to nie jest koniec, dalej będzie przedłużony. Niebawem zostanie zbudowana obwodnica Opola Lubelskiego, też ważny szlak komunikacyjny - dodał.

Fot.Agnieszka Ciekot

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
To ważna inwestycja, bo łącząca Zakład Karny z ulicą Fabryczną, a w przyszłości także z obwodnicą Opola Lubelskiego. Powiat opolski i wszystkie jego gminy to wielki plac budowy. Gratuluję władzom miasta tej inwestycji

- Łatwiej będzie tych krnąbrnych więźniów teraz wozić - podkreślił Dariusz Piotrowski, starosta opolski, gratulując władzom miasta zakończonej inwestycji.

Plan mającej powstać obwodnicy, o której wspomniał Sławomir Plis, nakreślony jest już od prawie 20 lat. Centrum miasta jest obecnie bardzo obciążone, w szczególności samochodami ciężarowymi, przez co niszczone są m.in. zabytki Opola Lubelskiego.

AG

Obwodnica Opola Lubelskiego już wkrótce. Umowa podpisana

Fot. Fot. DS-W.

Tarnogród. Uroczystość podpisania umów na budowę trzech obwodnic, w tym obwodnicy Opola Lubelskiego

Opole Lubelskie: W poniedziałek, 20 czerwca w Tarnogrodzie podpisane zostały umowy dotyczące budowy trzech obwodnic. Dokładnie chodzi o obwodnice Hrubieszowa, Opola Lubelskiego i Tarnogrodu. Na uroczystości nie zabrakło burmistrza Opola Lubelskiego, Sławomira Plisa.

Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (RFRD) otrzymało 51 obwodnic, wśród nich znalazła się obwodnica Opola Lubelskiego, która ma stworzyć jeden ciąg komunikacyjny od ulicy Fabrycznej aż do skrzyżowania ulic Lubelskiej i Szkolnej. Droga powstać ma na grobli między drugim i trzecim stawem, a jej końcowy odcinek znajdzie się także na prywatnych działkach. Inwestycja ta pozwoli na częściowe wyprowadzenie z centrum miasta ruchu samochodów ciężarowych, co wpłynie pozytywnie na bezpieczeństwo mieszkańców, ale także zwiększy komfort ich życia.

Obwodnica ma mieć długość 1,75 km, a pierwsze samochody mają pojechać nową drogą za niecałe 1,5 roku, pod koniec 2024 r.

Zarząd Dróg Wojewódzkich otrzymał na ten cel wsparcie w wysokości 27 mln zł. Całkowity koszt inwestycji wynieść ma 45 mln zł. Obecnie trwają prace projektowe. Budowa ma ruszyć na początku 2023 roku.

AG

32 uczniów z rodzin pegeerowskich otrzymało komputery

80 tys.zł pozyskała gmina Opole Lubelskie na zakup laptopów dla uczniów ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Komputery trafiły do 32 uczniów z terenu gminy Opole Lubelskie. Na wsparcie załapali się wszyscy, którzy złożyli wnioski. Warunek był jeden: ktoś z rodziny musiał pracować w zlikwidowanym państwowym przedsiębiorstwie gospodarki rolnej, ale również mieszkać w miejscowości, w której kiedyś działały PPGR.

Uroczyste wręczenie laptopów odbyło się 23 czerwca w sali kinowej Opolskiego Centrum Kultury. Dofinansowanie pochodzi z Centrum Projektów Polska Cyfrowa, z konkursu grantowego „Granty PPGR - Wsparcie dzieci z rodzin pegeerowskich w rozwoju cyfrowym".

AG

NIE PRZEGAP

3 lipca
- Jubileusz 130-lecia Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Uroczystości odbędą się w Karczmiskach przy ul. Opolskiej 2 o godz. 10.30.

10 lipca
- Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Wilków, Gminny Stadion Sportowy w Szczekarkowie.

AG

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl bf1e8f2870

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Pracownik techniczny, Dobrosławów/ZM	1	4500 zł /umowa o pracę
Pracownik fizyczny (rozbiór, ubój) Dobrosławów/ZM	1	3200 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy/ brukarz, Puławy/Trans-Krusz	1	3500 zł /umowa o pracę
Referent ds ewidencji podatkowej, Puławy/ Biuro Rachunkowe	1	3100 zł /umowa o pracę
Sprzątaczka, Puławy/ Karabela	0,5	2150 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ Trans Krusz	1	4000 zł /umowa o pracę
Pomocnik cukiernika, Kurów/ Ptyś	1	3010 zł /umowa o pracę
Opiekun w żłobku, Nałęczów/ Karmelkowo	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/ Huberttransport	1	8000 zł /umowa o pracę
Asystent ds. Księgowości, Puławy/ Biuro Rachunkowe		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Klikawa/REAL	1	4000zł /umowa o pracę
Dekarz – pomocnik dekarza, Puławy		28 -35 zł/godz/umowa zlecenie
Kierownik robót branży sanitanej, Puławy/Wod -Gaz	1	4500 zł /umowa o pracę
Pracownik produkcji, Klementowice/ KLASA	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator wózka widłowego – magazynier, Klementowice/ KLASA	1	3200 zł /umowa o pracę
Pracownik kontroli jakości, Klementowice/ KLASA	1	3200 zł /umowa o pracę
Mistrz produkcji, Klementowice/ KLASA	1	3300 zł /umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł /umowa o pracę
Malarz, Puławy/ Radbud -Bis		26 zł/godz/umowa zlecenie
Piaskarz, Puławy/ Radbud -Bis		26 zł/godz/umowa zlecenie
Operator koparki, Puławy/ Radbud -Bis		25 zł/godz/umowa zlecenie
Kierowca C+E, Puławy/ Speedtrans Logistic	1	9000 zł /umowa o pracę
Dozorca, Klementowice/ Dorko	1	3010 zł /umowa o pracę

NEKROLOGI

PUŁAWY

Adam Łubek, 65 l.
Puławy, zm. 13.06.

Genowefa Pakuł, 77 l.
Góra Puławska, zm. 17.06.

Ryszard Podgórski, 63 l.
Janowiec, zm. 20.06.

Czesław Sekuła, 63 l.
Puławy, zm. 21.06.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

OPOLE LUBELSKIE

Grzegorz Lis, 46 l.
Poniatowa, zm. 16.06.

Ludwik Jaroszyński, 74 l.
Sewerynówka, zm. 18.06.

Wanda Matraszek, 80 l.
Kowala Pierwsza, zm. 19.06.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej - Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

Jan Dudziak, 87 l.
Nietrzeba, zm. 9.06.

Mieczysław Kramek, 76 l.
Łaziska, zm. 9.06.

Tomasz Świątkowski, 40 l.
Mazanów, zm. 9.06.

Jadwiga Zając, 73 l.
Opole Lubelskie, zm. 11.06.

Henryk Piłat, 86 l.
Opole Lubelskie, zm.12.06.

Marianna Adamczyk, 85 l.
Skoków, zm. 13.06.

Mirosław Kalita, 57 l.
Karczmiska, zm.13.06.

Halina Adamczyk, 69 l.
Karczmiska, zm. 15.06.

Ptak - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78,
24-300 Opole Lubelskie
tel. 784 559 198

Janusz Łakomy, 83 l.
Stasin, zm. 17.06.

Emilia Strachacka, 97 l.
Janiszów, zm. 18.06.

Czesława Dudziak, 94 l.
Puszno Skokowskie, zm. 18.06.

Iwona Kamińska, 46 l.
Elżbieta, zm. 20.06.

Bogumiła Piłat, 92 l.
Opole Lubelskie, zm. 20.06.

Anna Frączak, 74 l.
Opole Lubelskie, zm. 20.06.

Krystyna Soból, 89 l.
Głusko Duże, zm. 22.06.

Wiesława Ogorzałek, 65 l.
Poniatowa, zm. 23.06.

Zakład Pogrzebowy ONYX,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

Kolejne tego typu zdarzenie w powiecie

Wypadek w Wąwolnicy. Poszkodowany traktorzysta

55- latek podczas koszenia trawy wjechał ciągnikiem na skarpę. Maszyna przewróciła się przygniatając go i powodując poważne obrażenia.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Mieszkaniec Wąwolnicy pojechał ciągnikiem na łąkę, żeby wykosić trawę. Gdy wjechał na skarpę pojazd wraz z podczepioną do niego kosiarką przewrócił się przygniatając mężczyznę. 55- latek stracił przytomność. Z licznymi obrażeniami ciała trafił do szpitala w Puławach. Badania wykazały, że był trzeźwy.

Policja apeluje o ostrożność i rozwagę przy pracach polowych. Szczególnie, że to już kolejny taki wypadek w naszym powiecie. Kilka tygodni temu siewnik wciągnął rękę mieszkańcowi gminy Janowiec.

- Lato na wsi to okres szczególnie niebezpieczny. Wzmożone prace polowe, pośpiech, zmęczenie powodują, że o wypadek nietrudno. Zdarzenia te, często tragiczne, dotyczą nie tylko osób dorosłych, pracujących w gospodarstwie rolnym. Szczególną uwagę należy zwrócić na dzieci, które pomagają rodzicom, bądź też znajdują się na terenie gospodarstwa - przypomina podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Fot.KPP Puławy

Maszyna przygniotła 55 - letniego mieszkańca Wąwolnicy. Mężczyzna stracił przytomność

Marta Pietroń

Policjanci z Puław pokazali, jak pracują

Jak przyznają policjanci z Puław spotkanie było doskonałą okazją do wymiany doświadczeń oraz informacji na temat funkcjonowania policji w obu krajach

Komendę Powiatową Policji w Puławach odwiedzili przedstawiciele rejonu partnerskiego powiatu puławskiego Criuleni w Mołdawii. Funkcjonariusze z Puław prezentowali gościom m.in. sprzęt, na którym pracują.

Delegacja z Criuleni na terenie naszego powiatu przebywała na zaproszenie Starosty Puławskiego Danuty Smagi. Wizyta w puławskiej komendzie była świetną okazją do zapoznania się ze specyfiką pracy polskiej policji

- Delegacja z Mołdawii miała okazję obejrzeć sprzęt, na którym pracują policjanci. Zaprezentowane zostały radiowozy, motocykle oraz sprzęt używany przez policjantów podczas zabezpieczania imprez masowych. Nie zabrakło odniesień do historii oraz setnej rocznicy powstania Policji Państwowej i związanych z tym obchodów, m.in. sadzeniem dębów we wszystkich jednostkach policji w kraju - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Rowerzyści z mandatami. Dostali po 2,5 tysiąca

A wszystko przez to, że kierowali rowerem pod wpływem alkoholu. Jeden wydmuchał ponad 3 promile.

Fot.Dominik Kesik

podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP Puławy
Każda z osób, która swoim zachowaniem stwarza zagrożenie na drodze, musi się liczyć z surowymi konsekwencjami

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach podkreślają, że nie mają zamiaru pobłażać kierującym pod wpływem alkoholu. Nieważne, czy jadą samochodem, ciągnikiem, motocyklem, czy rowerem - stwarzają śmiertelne zagrożenie dla innych użytkowników drogi.

W ubiegłym tygodniu policjanci z Komisariatu w Kurowie zatrzymali trzech rowerzystów. Zwrócili uwagę mundurowych, bo nie trzymali toru jazdy. Jeden wpadł w Kurowie. Badanie alkomatem wykazało, że ma 3,2 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna był w pełni świadomy tego, co robi, ale nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego w takim stanie wsiadł na rower. Dostał 2,5 tys. zł mandatu.

- Podobna sytuacja miała miejsce kilka dni wcześniej, również w Kurowie. 44-letni cyklista miał 1,3 promila alkoholu w organizmie. On również otrzymał tak wysoki mandat karny. Z kolei mężczyzna zatrzymany w Wólce Kątnej odpowie przed sądem, gdyż był tak nietrzeźwy, iż nie był w stanie logicznie rozmawiać - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

R E K L A M A

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

KARDIOLOG
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo
EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00

Rejestracja tel. 81 50 16 012
Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

PUL

eprasa.pl bf1e8f2870

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

RYBACTWO I MORZE

ARiMR

Pan Karp

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Morski i Rybacki

Pan Karp na fali

1-2/07 godz. 14-18
PUSTELNIA

WOLA RUDZKA 34
koło Opola Lubelskiego

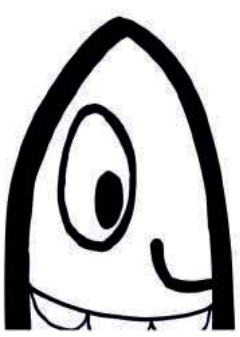

letni **KARPing w PUSTELNI**
specjalna strefa chillout

1–3 lipca

PUSTELNIA
RYBY/ZAJAZD RYBACKI

atrakcje dla dzieci
degustacje
pokazy kulinarne
konkursy z nagrodami

Hodowla Ryb i Restauracja PUSTELNIA wraz z Towarzystwem Promocji Ryb Pan Karp w ramach kampanii „PAN KARP NA FALI" 1 i 2 lipca 2022 r. zapraszają na letni KARPing w PUSTELNI (Wola Rudzka 34, koło Opola Lubelskiego - w godzinach 14:00-18:00).

Letni KARPing w PUSTELNI jest kolejnym eventem organizowanych w ramach kampanii „PAN KARP NA FALI". Zeszłoroczna akcja promocyjna wystartowała 24 lipca w Kołobrzegu na stadionie miejskim przy okazji świetnie zorganizowanego memoriału sportowców klubu Kotwicy Kołobrzeg. Niedługo potem, bo już 28 sierpnia Pan Karp wziął udział w Rytwiańskim Festiwalu Polskiego Karpia i Polskiego Wina, a na zamknięcie sezonu 12 września odwiedził Jarmark Piaseczyński. Podczas wszystkich trzech eventów dzieci i ich rodzice uczestniczyli w konkursach i promocji nowej książki wydanej przez Towarzystwo Promocji Ryb pt. „Z patelnią dookoła świata". Tuż obok, kucharz prowadził pokazy filetowania ryb i edukował jak z karpia przygotować oryginalne i smaczne potrawy, ale najważniejszym elementem tych lekcji, była oczywiście degustacja rybnych potraw. Dzieci mogły również skorzystać z wielu przygotowanych dla nich atrakcji. Największym zainteresowaniem cieszyły się jednak rozrywki w wielkim basenie, zwłaszcza aquazorbing, czyli zabawa z użyciem przeźroczystej nadmuchiwanej kuli, w której można poruszać się po powierzchni wody. Na miejscu odbywały się także prelekcje nt. stawów karpiowych w ekosystemie i krótkiego łańcucha dostaw od stawu do stołu.

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego
w ramach Programu Operacyjnego „Rybactwo i Morze".

OPO

eprasa.pl bf1e8f2870

Teraz weryfikacja wniosków, głosowanie we wrześniu

Na co puławianie chcą wydać pół miliona?

W sumie 49 projektów zgłosili mieszkańcy Puław w tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego. Wśród propozycji znalazła się m.in. budowa placu zabaw dla niepełnosprawnych dzieci i ustawienie ogólnodostępnych trampolin. Ponownie pojawił się również pomysł płoszenia ptaków na Skwerze Niepodległości.

To już dziewiąta edycja inicjatywy zapoczątkowanej przez prezydenta Janusza Grobla.

W tegorocznym budżecie miasta, podobnie, jak rok temu, radni zabezpieczyli na ten cel 500 tys. zł. 150 tys. zł będzie przeznaczone na tzw. projekty małe, z tym, że wartość jednego projektu nie może przekroczyć 37,5 tys. zł. Z kolei 350 tys. zł włodarze chcą przeznaczyć na tzw. projekty duże - jeden projekt nie może przekroczyć wartością 175 tys. zł.

Mieszkańcy Puław na zgłoszenie projektów mieli równo miesiąc. Do 15 czerwca do ratusza wpłynęło 49 pomysłów - 29 to tzw. duże projekty, 13 - małe. W tym roku kilka z nich proponuje zmiany w zachodniej części miasta, nad Wisłą. To właśnie tam - na Marinie - zdaniem puławian mógłby powstać plac zabaw dla niepełnosprawnych dzieci. Wskazują również zmianę nawierzchni ścieżki rowerowej na Bulwarze Nadwiślańskim oraz jej przedłużenie. Marina zdaniem wnioskodawców świetnie sprawdziłaby się np. jako miejsce na organizację Nadwiślańskiego Festiwalu Rzemiosła.

W złożonych projektach mieszkańcy dali także wyraz poparcia imprezom niedawno organizowanych w mieście, jak np. Dancingu Międzypokoleniowego. Ponownie pojawił się również pomysł płoszenia ptaków na Skwerze Niepodległości oraz sterylizacji i czipowania psów, będących własnością puławian.

Teraz wszystkie projekty zostaną poddane ocenie formalnej. Listę projektów które ostatecznie zostaną poddane pod głosowanie powinniśmy poznać do 19 sierpnia. 5 września ruszy głosowanie internetowe, które potrwa do 12 września. Osoby, które nie mają w domu dostępu do komputera z internetem, będą mogły skorzystać z pomocy urzędników na specjalnie do tego przygotowanym stanowisku w ratuszu. Wyniku głosowania i lista projektów, które ostatecznie będą wdrażane zostanie ogłoszona do 21 września. Potem zostaną one wprowadzone do miejskiego budżetu na przyszły rok, aby mogły być realizowane.

Marta Pietroń

PROJEKTY DUŻE

1. Huśtawki - korzyści i frajda dla dzieci - zamontowanie tradycyjnych huśtawek dla dzieci w różnych częściach miasta
2. Przedłużenie ścieżki rowerowej przy ul. Dęblińskiej - wydłużeniu istniejącej ścieżki rowerowej przy Bulwarze Nadwiślańskim na odcinku od mostu im. Jana Pawła II do istniejącej ścieżki rowerowej za wiaduktem nad rzeką Kurówką przy ul. Dęblińskiej (skrzyżowanie z ul. Zarzecze)
3. Sterylizacja i kastracja psów i kotów wraz z czipowaniem należących do mieszkańców Miasta Puławy
4. Doposażenie placu zabaw na Błoniach Puławskich w urządzenia przeznaczone dla dzieci z niepełnosprawnością ruchową - zamontowanie huśtawki i karuzeli platformowej
5. Budowa integracyjnego placu zabaw - budowa placu zabaw, z którego mogłyby korzystać dzieci na wózkach inwalidzkich w Marinie
6. Montaż tablic informujących o jakości powietrza w mieście - ustawienie 3 tablic: oś. Włostowice, oś. Wólka Profecka, Plac Chopina
7. Wymiana nawierzchni drogi rowerowej na Bulwarze Wiślanym - wymiana nawierzchni na początkowym odcinku na asfaltową
8. Poprawa estetyki i higieny na terenie Skweru Niepodległości i przyległych do niego ulic poprzez ograniczenie liczebności ptaków z rodziny krukowatych
9. Płoszenie ptaków
10. Wybieg dla psów
11. Wymiana chodników wokół 3 bloków, zaprojektowanie i poprowadzenie dróg dojazdowych do bloków wraz z zagospodarowaniem terenu związanego ze śmietnikiem - teren wokół bloków 2, 4, 6 przy ulicy Stanisława Eustachiewicza w Puławach
12. Aleja Zasłużonych Puławian - wyróżnienie osób zasłużonych dla Miasta Puławy w dziedzinie literatury, nauki i techniki, kultury i sztuki, sportu
13. Podjazd dla osób niepełnosprawnych do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
14. Połączenie udostępnionej spacerowiczom części nadbrzeża portowego z Mariną Puławy - od budynku 5A, ul. 6-Sierpnia (Nadzór Wodny) do ul. Portowej na terenie Mariny Puławy
15. Trampoliny miejskie - skonstruowanie ogólnodostępnego placu trampolin o powierzchni kilku metrów kwadratowych do wykonywania podskoków, akrobacji, zabaw
16. Trakt pieszy lub pieszo-rowerowy między SP n r 11 a osiedlem Atrium (od ulicy Spacerowa do ulicy Sadowa) - usunięcie istniejącego chodnika i zastąpieniu go nowym chodnikiem pieszym lub pieszo-rowerowym
17. Nadwiślański Festiwal Rzemiosła - prezentacje i sprzedaż wyrobów rzemieślniczych na terenach Mariny, na wydzielonych do tego celu powierzchniach otwartych i zamkniętych, pokazy pracy rzemieślników, występy zespołów i kapel ludowych i Kół Gospodyń Wiejskich i wiele innych imprez towarzyszących w samej Marinie i całym mieście
18. Platforma dla niepełnosprawnych - kościół p.w. W.N.M.P. w Puławach, ul. Aignera 1
19. Siłownia plenerowa przy Szkole Podstawowej Nr 2 im. K.K. Baczyńskiego w Puławach
20. Wesoła górka - zagospodarowanie trawiastej skarpy z pozostawieniem możliwości zjeżdżania sankami zimą, górka przy boisku w sąsiedztwie Parku Solidarności
21. Wymiana starych tablic ogłoszeniowych na nowe gabloty
22. Trampoliny ziemne - Błonia lub inne zielone miejsce - zamontowanie trampolin ziemnych lub wiszących
23. Puławy 2.0 - cykl wydarzeń artystycznych na skateparku - organizacja warsztatów z graffiti, malowania oraz warsztatów muzycznych z rapowania, scratchowania, DJ-wania, produkcji, wydarzeń muzycznych oraz sportowych nakierunkowanych na subkulturę puławskich skejtów
24. Cykl potańcówek w centrum miasta czyli Dancing Międzykololeniowy
25. Festiwal muzyczny z wizualizacjami przed Pałacem Marynki
26. LPU 2.0-realizacja Parku Rzeźb wybitnych polskich artystów w przestrzeni publicznej Puław

PROJEKTY MAŁE

1. Drenaż jezdni przy przystanku MZK nr 227 (Dęblińska MZK)
2. Edukacyjny szlak pamięci Legionu Puławskiego - utworzenie na terenie miasta szlaku spacerowego, edukacyjnego o walorach patriotycznych z elementami multimedialnymi
3. Wypożyczalnia Gier Planszowych - utworzenie ogólnodostępnej, bezpłatnej wypożyczalni gier planszowych w Bibliotece Miejskiej lub Mediatece
4. Wydanie drukiem książki: Andrzej Tołpyho „Dzieje Puław", tom 2.
5. Trzymamy formę!- kontynuacja projektu realizowanego w 2022 r. pn. Korona Treningi. Organizacja ogólnodostępnych, bezpłatnych, cyklicznych zajęć sportowych, których głównym celem będzie utrzymanie sprawności fizycznej oraz wzmocnienie organizmu a także zachęcenie osób dotychczas biernych ruchowo do wyjścia i poruszania się w delikatny, bezpieczny i atrakcyjny sposób - Błonia
6. Piesze patrole policji w godzinach nocnych okresu wiosenno-letniego
7. Bezpieczne przejście dla pieszych przy ul. Norwida 6 - Wykonanie bezpiecznego oznaczenia przejścia dla pieszych przy ul. Norwida 6 (oświetlenie i odblaski na jezdni analogiczne jak na bezpiecznych przejściach dla pieszych przy ul. Wojska Polskiego)
8. Zakup transportera schodowego dla osób niepełnosprawnych - Transporter będzie przeznaczony dla SPZOZ w Puławach
9. Bezpłatne rodzinne treningi badmintona - niedziela z badmintonem - sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej nr 10 w Puławach, ul. 6 Sierpnia 30
10. Podświetlona linia południka 22`E - Wyznaczenie południka 22`E i skonstruowanie jego podświetlonej wizualizacji umieszczonej na ziemi, teren przyległy do hali Grupa Azoty Arena
11. Zakup pompek rowerowych (3 sztuki) - przy nowej hali sportowej, przy Marinie, na Skwerze Niepodległości
12. „WARZYWNIAK" - ogólnodostępny ogródek i warzywniak w centrum Puław - Realizacja ogólnodostępnego warzywniaka i ogródka, gdzie mieszkańcy będą mogli uprawiać swoje rośliny oraz z nich dowolnie korzystać - przed dworcem PKS ul. Lubelska 9, przed pałacem Marynki na ul.Kazimierska 2 oraz skwer Niepodległości w Puławach
13. Zakup kolorowych dużych donic na Placu Chopina w ilości 5 sztuk

CO, GDZIE, KIEDY?

Świetne widowisko

Już w najbliższy czwartek 30 czerwca zapraszamy mieszkańców do Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika" na spektakl „Zima pod stołem" przygotowany przez Puławski Teatr Amatora. Premiera widowiska odbyła się 12 czerwca. Opowiada historię emigranta z Europy Środkowo-Wschodniej i młodej tłumaczki z Francji, których relacja miłosna uwikłana jest w sytuację tragedii wojennej. Bilety w cenie 25 zł są jeszcze dostępne w kasie biletowej ośrodka.

Wspólne prace nauczycielki i uczniów

Do 15 lipca w Młodzieżowym Domu Kultury w Puławach będzie można oglądać wystawę pochodzącej z Białorusi Aleny Maksimuk-Przewłoki i jej uczniów. Kolorowe prace przeniosą zwiedzających do krainy słońca, ciepła i spokoju. Obrazy artystki znajdują się w wielu europejskich krajach np. w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii czy we Francji. Wstęp bezpłatny.

Jak na ludowo, to tylko do Nałęczowa

W uzdrowiskowym miasteczku w weekend 2 i 3 lipca będzie odbywał się Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich, podczas którego zaprezentują się poszczególni przedstawiciele z powiatu puławskiego i lubelskiego. Goście odwiedzający Nałęczów będą mogli m.in. skosztować różnych dań na stanowiskach. Podczas festiwalu odbędzie się konkurs kulinarny.

The Beatles na jazzowo

4 lipca w ramach koncertu otwarcia Międzynarodowych Warsztatów Jazzowych w Puławach na scenie POK wystąpi zespółSitkowski Band - Two Generations.

Podczas koncertu usłyszymy jazzowe aranżacje ponadczasowych standardów spółki kompozytorskiej Lennon & McCartney. Zabrzmią takie hity jak: „Norwegian wood", „Can`t buy me Love", „Eleanor Rigby", czy urzekające „While my guitar gently weeps" Harrisona. Bilety w cenie 50 zł do nabycia w kasie POK. Początek o godz. 20.00.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl bf1e8f2870

Puławscy uczniowie pożegnali rok szkolny z kurator oświaty

To zakończenie roku ósmoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Puławach zapamiętają na długo. Nie każdy ma okazję odebrać gratulacje z rąk kuratora oświaty

Kurator Teresa Misiuk pożegnała również odchodzącą ze stanowiska dyrektor Martę Gładysz, stawiając ją za przykład innym kierującym placówkami edukacyjnymi

Lubelska Kurator Oświaty Teresa Misiuk wzięła udział w zakończeniu roku szkolnego w Zespole Szkół Ogólnokształcącym im. KEN w Puławach. Jej wizyta była związana m.in. z pożegnaniem odchodzącej ze stanowiska dyrektor Marty Gładysz.

Rok pod znakiem pandemii i wojny

Jak podkreślają zgodnie i uczniowie, i nauczyciele, ten rok szkolny był trudny. Z jednej strony dawała się jeszcze we znaki obecna pandemia, przez którą część zajęć musiała odbywać się zdalnie. Z drugiej wojna za naszą wschodnią granicą i konieczność udzielenia pomocy ukraińskim uczniom. Ale jak zaznaczyła Teresa Misiuk, lubelskie szkoły z tym wyzwaniem poradziły sobie znakomicie. Kurator Oświaty podziękowała za zaangażowanie i wsparcie okazane uchodźcom z Ukrainy.

- Ten rok szkolny miał wyjątkowy charakter. Nie tylko mieliśmy do czynienia z kontynuacją pracy w uwarunkowaniach pandemii, to dodatkowo od 24 lutego doświadczyliśmy w bezpośredni sposób konsekwencji wojny w Ukrainie. Określenie tego roku szkolnego mogłaby zawrzeć w dwóch słowach - współpraca i solidarność. Współpraca, bo stanęliśmy kolejny raz przed bardzo trudnymi wymaganiami i gdyby nie dobra współpraca wszystkich podmiotów, dziś nie mielibyśmy satysfakcji, że sprostaliśmy tym wymaganiom. Natomiast solidarność to nasza wspólna postawa. Tę postawę kształtujemy wśród dzieci i młodzieży. Okazaliśmy tę solidarność wobec ludzi potrzebujących, przede wszystkim dzieci i ich mam, które przybyły do nas z Ukrainy - mówi Teresa Misiuk, Lubelski Kurator Oświaty.

Rozdanie świadectw i pożegnanie

Podczas wizyty w Puławach i udziału w uroczystym zakończeniu roku skierowała wiele ciepłych słów do uczniów, ich nauczycieli, wychowawców i rodziców. Gratulowała osiągniętych wyników w nauce i życzyła udanych wakacji.

- Chcę wam życzyć, abyście tych prawdziwych autorytetów, osób, na których należy się wzorować w rozwoju, podążaniu ku dorosłości, abyście ich nie szukali gdzieś daleko. Te autorytety to wasi rodzice, nauczyciele z panią dyrektor na czele. Wierzę, że dobrze wykorzystaliście czas spędzony w szkole i że zasłużyliście na piękny, letni odpoczynek - mówiła Teresa Misiuk do zgromadzonej młodzieży. Przypomniała, że sama jest absolwentką tej szkoły.

Razem z dyrekcją ZSO nr 1 wręczyła także ósmoklasistom świadectwa ukończenia szkoły, a wyróżniającym się uczniom specjalne nagrody. W tym gronie znalazły się dwie uczennice Szkoły Podstawowej nr 9- Zuzanna Moskalik i Magdalena Gunia-Kępka oraz dwie licealistki II LO im. KEN - Malwina Paprota i Alicja Wiraszka.

To zakończenie roku szkolnego w puławskim KEN-ie miało wyjątkowy charakter, bo z końcem sierpnia ze stanowiska odchodzi dyrektor Marta Gładysz, która kierowała placówką przez ostatnich osiem lat. Kurator Misiuk podziękowała jej za pracę na rzecz szkoły. W swoim przemówieniu podkreślała, że to właśnie Marta Gładysz jest przykładem wzorowego dyrektora, dzięki któremu szkoła się rozwija.

- To wszystko możliwe jest, jeśli szkole przewodzi prawdziwy lider, a taką osobą niewątpliwie jest dyrektor Marta Gładysz - mówiła Lubelska Kurator Oświaty.

Odchodzącą ze stanowiska dyrektor ZSO nr 1 pożegnały także władze Puław: Prezydent Paweł Maj, Wiceprezydent Beata Kozik oraz Kierownik Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych Agnieszka Zamojska.

Marta Pietroń

Kurator Teresa Misiuk wręczyła nagrody dla wyróżniających się uczniów ZSO nr 1 w Puławach. Wśród nich znalazła się m.in. Alicja Wiraszka

Uczniowie ósmej klasy odebrali z rąk Teresy Misiuk świadectwa ukończenia szkoły

Teresa Misiuk,
Lubelski Kurator Oświaty

W nowym roku szkolnym będziemy w dalszym ciągu korzystać z nowych zasobów edukacyjnych „Laboratoria Przyszłości". Szkoły podstawowe w województwie lubelskim otrzymały na ten cel blisko 60 mln zł. To są pieniądze, które rząd przeznaczył, by na prawdę przenieść szkoły w XXI w. W szkole ponadpodstawowej pojawi się nowy przedmiot - historia i teraźniejszość, zwiększona obecność psychologów w szkołach.

A U T O P R O M O C J A

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjalisty ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

PUL

eprasa.pl bf1e8f2870

Choć sprawa dotyczy prywatnej działki radnego, to mieszkańcy obawiają się o swoje zdrowie i środowisko

My wieży nie chcemy na działce radnego!

Po spotkaniu z radnym Adamczykiem mieszkańcy byli jeszcze bardziej zaniepokojeni

Powiat Opolski:
Radny chce udostępnić swoją ziemię pod maszt jednej z sieci komórkowych, ale jego sąsiedzi nie chcą się na to zgodzić.

... jednak po niespełna kwadransie postanowił opuścić spotkanie. Czyżby pytania okazały się za trudne?

Nie mogli się dogadać, przyjechali na sesję

Zaczęło się od poniedziałku, 20 czerwca, kiedy to wśród mieszkańców Zadola, Ćwiętalki, Świdrów - miejscowości w gminie Opole Lubelskie, rozeszła się wiadomość, że Adam Adamczyk radny - którego sami wybrali - zgadza się na postawienie na swojej działce 40-metrowego masztu telefonii komórkowej. Chcieli z nim od razu porozmawiać, ale był niedostępny... Postanowili więc poszukać pomocy i porozmawiać Adamczykiem na wtorkowej sesji Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Czekali cierpliwie i w punkcie „Sprawy różne i wolne wnioski", wreszcie mogli zabrać głos.

Nie chcą takiej inwestycji koło swoich domów i pól

- Przyjechaliśmy tu w sprawie budowy masztu telefonii komórkowej, który ma powstać na działce radnego w niedalekiej odległości od szkoły podstawowej, do której uczęszczają dzieci w wieku przedszkolnym - rozpoczął Henryk Brankiewicz, mieszkaniec Zadola. - Te dzieci będą narażone na fale elektromagnetyczne. Z panem radnych nie mieliśmy żadnych konsultacji, żadnego spotkania. Chcielibyśmy się dowiedzieć, co ma powstać, o jakiej mocy i jakiej wysokości - zadał pytania radnemu Adamowi Adamczykowi. Mieszkańcy chcą wiedzieć, czy radni, samorządowcy z gminy, burmistrz poprą ich protest. Podkreślali, że inwestycja ma powstać na terenie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego. Boją się długofalowych skutków działania masztu.

Radny Adamczyk twierdzi, że szczegółowych informacji sam jeszcze nie ma, bo za wszystko odpowiada firma, która miałaby postawić na działce radnego maszt.

- To firma wszystko wykonuje, ja tylko udostępniłem ziemię - tłumaczy radny dodając, że on żadnej umowy z inwestorem nie podpisał. Ale umówił się ze swoimi sąsiadami na spotkanie, które odbyło się w czwartek o godz. 19. - Państwo wybrali nie najlepszą formułę, żeby rozstrzygnąć tego typu kwestię. Akurat Rada Miejska nie jest organem w tej kwestii. Co więcej, burmistrz też nie jest organem właściwym do rozstrzygania tego typu kwestii - powiedział Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego, doradzając mieszkańcom spotkanie z samym inwestorem, który powinien rozwiać wszelkie ich wątpliwości. Dodał jednak, że plan zagospodarowania przestrzennego nie ogranicza w żaden sposób takich inwestycji.

W czwartek udało się spotkać na ... 15 minut

Mieszkańcy stawili się na czwartkowe spotkanie punktualnie, radny również. Jednak rozmowa średnio się kleiła. Zdaniem Adamczyka pytania, które zadawali mu wyborcy, powinny być zadane inwestorowi, który obiecał spotkać się z mieszkańcami w czwartek, 30 czerwca. - Dlaczego nie przekazujesz nam żadnych informacji, dlaczego wszystko robisz w tajemnicy? - pytali radnego. - My daliśmy ci mandat zaufania, wybraliśmy cię na naszego radnego, powinieneś działać dla naszego dobra. Coś robisz i nie wiesz co? Ty to robisz tylko dla pieniędzy - zarzucali.- Ja żadnej umowy nie podpisałem - twierdzi uparcie radny, podkreślając słowo „ja". Ale na pytania, kto w takim razie to podpisał, unikał odpowiedzi, twierdząc, że nie może powiedzieć. Padały także prośby o to, by wycofał się z dzierżawy ziemi pod maszt telefonii komórkowej. Radny po niespełna 15 minutach opuścił spotkanie z mieszkańcami.

On widzi z tyłu głowy tylko pieniądze

- Boimy się przede wszystkim o zdrowie własne i naszych dzieci - mówią mieszkańcy. - Zwłaszcza że maszt powstać ma w sąsiedztwie szkoły podstawowej, do której chodzą małe dzieci, w tym także autystyczne - dodają, tłumacząc, że na taką inwestycję są inne miejsca w ich okolicy, bardziej oddalone od domów i upraw. Boją się jednak, że nie uda im się przekonać Adama Adamczyka do rezygnacji z dzierżawy, ponieważ dla niego będzie to niezły zarobek...

Czesława Brankiewicz wręczyła radnemu Adamczykowi list, w którym próbowała wpłynąć na jego działania.- Chciałam ruszyć jego sumienie. Nawet jak powstanie maszt, to potem może zostać rozbudowany, bo radnemu Adamczykowi ktoś zaproponuje większe pieniądze za dzierżawę. Boimy się tego - mówi pani Czesława. - Ale pan Adamczyk wziął ode mnie list, nie czytając, złożył i schował do kieszeni - dodaje (treść listu prezentujemy w tabeli).

Udało nam się porozmawiać z radnym. Z informacji, jakie nam przekazał wynika, że z dzierżawy zrezygnuje pod warunkiem, że inwestor wyraźnie powie, że maszt stanowi jakiekolwiek zagrożenie dla zdrowia mieszkańców lub będzie miał negatywny wpływ na środowisko... Jak podkreślił, jego dom jest w odległości 150 metrów od działki, której dotyczy sprawa, więc o swoim zdrowiu też myśli.

AG

Radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim Adam Adamczyk zorganizował spotkanie z mieszkańcami. Miał odpowiedzieć na ich pytania, rozwiać wątpliwości, wysłuchać...

List, jaki okoliczni mieszkańcy przekazali radnemu Adamowi Adamczykowi:

„Szanowny sąsiedzie, my, Twoi sąsiedzi bliżsi i dalsi zwracamy się z prośbą o wycofanie się z udostępnienia Twoich działek pod budowę masztu z bliżej nieokreślonym nadajnikiem. Żyjemy we Wrzelowieckim Parku Krajobrazowym, ptaki nam śpiewają, pszczoły z okolicznych pasiek zapylają nasze uprawy. Wieczorami po ciężkiej pracy możemy się zrelaksować w gronie rodziny i przyjaciół przy grillu, korzystając ze świeżego powietrza i piękna otaczającej nas przyrody. Zwierzęta, rośliny i owady dziko żyjące też mają u nas miejsce. Są nawet osobniki pod ścisłą ochroną, z czego powinniśmy być bardzo dumni. Trudno jest nam zrozumieć, co Cię skłania do takiego uporu, aby ten nadajnik powstał. Dla naszej okolicy nie jest potrzebny, a przeciwnie - może zakłócić cały ekosystem, z pewnością nie polepszy naszego bytu, a może znacząco pogorszyć. Prośba jest taka, abyś rozważył to, co przeczytałeś i wycofał się dla dobra swojego i okolicznych mieszkańców".
Z poważaniem, sąsiedzi okolicznych miejscowości

Fot. Agnieszka Ciekot

Adam Adamczyk,
radny Rady Miejskiej w Opolu
Zawsze znajdzie się kilka osób, które są przeciwne niektórym działaniom. Ja staram się pomóc mieszkańcom. W naszej okolicy jest problem z zasięgiem. Jeżeli firma, która ma zająć się budową masztu, powie, że to jest szkodliwe, to ja z tego zrezygnuję, bo maszt miałby stanąć 150 metrów od mojego domu. Są też osoby, które tę budowę popierają, takie głosy też do mnie docierają.

Antoni Leszczyński,
radny Młodzieżowej Rady Gminy w Opolu Lubelskim, mieszkaniec Zadola
Pan radny nie potrafi jednoznacznie określić czy w 100 proc. ma rację dotyczącą zdrowia mieszkańców, jak i dzieci uczęszczających do przedszkola w miejscowości Ćwiętalka.

Henryk Brankiewicz,
Zadole
Mnie nie interesuje czy legalne, czy nie legalne. Ja chcę wiedzieć, co to ma być? Jaki to ma wpływ na otoczenie i na zdrowie? A po spotkaniu z radnym jak nic nie wiedziałem, tak dalej nic nie wiem.

Iwona Panek,
sołtys miejscowości Ćwiętalka, Świdry, Zadole
Radny powinien reprezentować interes mieszkańców - swoich wyborców. Swoim zachowaniem podważył zaufanie do funkcji radnego. Po spotkaniu z panem Adamczykiem nadal nic nie wiem, mam wrażenie, że bierzemy udział w jakimś eksperymencie. Radny będzie zbijał pieniądze, działki stracą na wartości, a my stracimy zdrowie. Uważam, że decydując się na udostępnienie działki, radny powinien wziąć pod uwagę otoczenie, w którym sam przecież żyje.

Anna Jackowska,
Ćwiętalka
Jakby to było całkiem bezpieczne, nieszkodliwe, to czemu nie - godzimy się. Ale podejrzane jest to, że jest to robione w tajemnicy.

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

Sprawa trafiła na policję i na obrady rady miasta

Uczeń uderzył nauczycielkę w szkole

POWIAT LUBARTOWSKI: Podczas przerwy uczeń uderzył nauczycielkę. Czy inni pracownicy szkoły i uczniowie są bezpieczni?

O napaści na nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie stało się głośno zwłaszcza po tym, jak na ostatniej sesji Rady Miasta o zajście zapytał radny Teodor Czubacki.

Marian Bober, dyrektor SP 3
Prawdopodobnie od września uczeń nie będzie już uczęszczał do naszej szkoły, tylko do szkoły specjalnej

Tadeusz Małyska, zastępca burmistrza Lubartowa
Kuratorium prowadzi postępowanie wyjaśniające. Będziemy oczekiwali wyjaśnień ze strony dyrekcji szkoły

Teodor Czubacki, radny
Od pozostałych nauczycieli mam informacje, że się obawiają tej sytuacji, że może również ich to dotyczyć

Radny pyta o pobicie w szkole

- Chciałem zapytać o sytuację, która miała miejsce jakiś czas temu w SP 3. Chodzi o napaść czynną na nauczyciela, konkretnie o pobicie nauczyciela przez ucznia. Nauczycielka trafiła do szpitala z obrażeniami twarzy, obrażeniami tułowia. Czy podjęto jakieś kroki w tym kierunku, aby zabezpieczyć uczniów i przede wszystkim nauczycieli? Z moich informacji wynika, że nauczycielka nie chce wrócić do pracy z uwagi na to, że się boi - pytał radny, powołując się na sygnały od nauczycieli i rodziców.I dopytywał o reakcje urzędu miasta, któremu podlega szkoła. - Czy możemy w jakiś sposób pomóc temu dziecku, ale czy możemy w jakiś sposób pomóc innym dzieciom, które razem z nim się uczą, ale przede wszystkim nauczycielom, bo to oni przekazują wiedzę - powiedział radny Czubacki. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska nie chciał zdradzić zbyt wielu szczegółów.- Zostały zastosowane procedury, które w tego typu przypadku muszą być zastosowane - powiedział, ale jego zdaniem nie powinno się tego przypadku omawiać na sesji, m.in. ze względu na ochronę danych osobowych - stwierdził. - Mogę tylko powiedzieć, że ten uczeń posiada orzeczenie, jest odpowiednio zaopiekowany. Uczniowie z tej klasy, w której doszło do tego zdarzenia, zostali odpowiednio przygotowani do sytuacji. Ten uczeń już nie ma kontaktu z tymi dziećmi. Co do tego, w jaki sposób została udzielona pomoc nauczycielce, też nie powinniśmy rozmawiać. Wszystkie procedury zostały uruchomione, zadziałały - zapewniał zastępca burmistrza. Dodał, że dyrektor szkoły zastosował odpowiednie środki.

- Oczywiście była też reakcja z kuratorium. Wszystkie służby zostały o tym poinformowane, łącznie z burmistrzem - odpowiedział Tadeusz Małyska. Według niego procedury zadziałały w sposób należyty, a w opinii publicznej być może są przekazywane nieprawdziwe informacje. - O sprawie wiem od rodziców, prosili, żeby sprawę gdzieś przekazać, boją się o swoje dzieci. Rozmawiałem też z nauczycielami, obawiają się, co się może stać, jeśli ten uczeń trafi do ich klasy - mówi radny Czubacki w rozmowie ze Wspólnotą.

Szkoła wezwała policję

Dyrektor SP 3 Marian Bober przyznaje, że doszło do ataku na nauczycielkę. Dementuje jednak niektóre stwierdzenia radnych, jakie padły na sesji. - W przerwie między zajęciami uczeń uderzył nauczycielkę, pani wicedyrektor jednak szybko zareagowała i unieruchomiła go. Nieprawdą jest, że nauczycielka odniosła jakieś obrażenia fizyczne, jednak boi się podobnych sytuacji - mówi dyrektor.

Uczeń sprawiał kłopoty, szkoła starała się zapewnić bezpieczeństwo innym uczniom.

- W czasie przerw nauczyciele mieli z nim dyżury, żeby nie wychodził na korytarz, przebywali z nim w klasie. Niemożliwe było zorganizowanie dyżurów przy udziale samych mężczyzn, większość osób pracujących w szkole to kobiety - mówi dyrektor.

Według niego nauczycielka faktycznie prowadziła z uczniem, który ją zaatakował, zajęcia indywidualne, ale to dlatego, że miał on 12 godzin takich zajęć z różnych przedmiotów. Nauczycielka była więc jedną z prowadzących, dlatego, że w szkole jest jedyną specjalistką ze swojego przedmiotu. - Musieliśmy zawiadomić policję, to był atak na nauczycielkę. Prawdopodobnie od września uczeń nie będzie już uczęszczał do naszej szkoły, tylko do szkoły specjalnej - informuje dyrektor SP 3. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie potwierdza takie zgłoszenie.

- 28 kwietnia doszło do naruszenia nietykalności cielesnej nauczycielki, która została uderzona przez ucznia. Wezwani na miejsce zdarzenia policjanci sporządzili notatkę, która została przekazana Sądowi Rodzinnemu i Spraw Nieletnich w Lubartowie, sąd będzie decydował o dalszym postępowaniu w tej sprawie - informuje st. sierż. Stanicka.

Po co o tym mówić publicznie....

Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska uważa, że nie jest to sprawa, którą należy się zajmować na forum publicznym.

- Na dziś nie chcę się wypowiadać w tej sprawie. Kuratorium prowadzi postępowanie wyjaśniające. Na tym etapie sprawa powinna pozostać na poziomie szkoła - kuratorium - mówi zastępca burmistrza. - Będziemy oczekiwali wyjaśnień ze strony dyrekcji - mówi.

Według niego nie wszystkie okoliczności zdarzenia podawane przez radnych są prawdziwe i będą musieli je zdementować.

Marcin Kusyk

15-latek nie żyje. Pijany kierowca oskarżony

POWIAT PUŁAWSKI: Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko 43-latkowi z gminy Wojciechów: w marcu spowodował wypadek w Paulinowie, w wyniku czego zginął 15-letni mieszkaniec tej miejscowości.

Fot.KPP Puławy

Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone bmw. Niestety młodszy wypadku nie przeżył

Kierowca już kilka lat temu stracił prawo jazdy, a po alkoholu usiadł za kierownica już nie po raz pierwszy

Zginął w pobliżu domu

Na drodze wojewódzkiej między Markuszowem a Nałęczowem osobowym nissanem od Markuszowa jechali dwa bracia - 21 i 15-latek. Starszy odebrał młodszego ze szkoły. Wracali do domu, mieszkali w Paulinowie. W pewnym momencie kierujący autem młody mężczyzna zatrzymał samochód, by przepuścić pojazdy z przeciwka i skręcić w lewo, w boczną drogę prowadzącą do domu. Wtedy w tył nissana z impetem uderzyło rozpędzone bmw. Oba auta wskutek uderzenia wpadły do rowu.

Okoliczni mieszkańcy, słysząc huk, momentalnie zjawili się na miejscu zdarzenia i wezwali służby ratunkowe oraz policję. Kierujący BMW opuścił auto i uciekł, ale został zatrzymany przez przypadkowe osoby. Z kolei kierowca i pasażer nissana zakleszczeni w pojeździe nie mogli samodzielnie z niego wyjść. Strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu, by wydostać ich z wraku. Niestety 15-letni mieszkaniec Paulinowa zmarł na miejscu, a jego starszy brat w ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie.

Sąd zdecyduje o karze

BMW kierował 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów. Był pijany - alkomat wskazał 2,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że kupił samochód, którym jechał, tego samego dnia, zaledwie pół godziny przed wypadkiem.

Śledztwo w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach. W toku postępowania okazało się, że mężczyzna już kilka lat temu stracił prawo jazdy, a po alkoholu usiadł za kierownica już nie po raz pierwszy. Wkrótce usłyszał zarzuty - spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia, spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latka, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania. 43-latek przyznał się do zarzutów, ale odmówił składania wyjaśnień.

- W czerwcu został skierowany akt oskarżenia przeciwko kierującemu BMW

Czyn ten jest zagrożony karą od 2 do 12 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów - informuje Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

Areszt dla recydywisty. Podpalał, bo... było ciemno

Biała Podlaska: Do aresztu trafił mężczyzna bez stałego miejsca zamieszkania, który jest podejrzany o podpalenie domu, groźby i kradzież z włamaniem. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

Fot. KMP Biała Podlaska

Skutki podpalenia niezamieszkałego domu

W nocy z soboty na niedzielę (18/19 czerwca) dyżurny bialskiej komendy dostał zgłoszenie dotyczące podpalenia palet oraz plandeki na terenie targowiska miejskiego. Pół godziny później mundurowi otrzymali kolejne zgłoszenie dotyczące pożaru niezamieszkałego domu.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że zdarzenia te są wynikiem podpalenia, a udział w nich może mieć ten sam mężczyzna, którego na terenie miasta uwiecznił monitoring - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Mężczyzna został zatrzymany po interwencji zgłoszonej kilka godzin później. Funkcjonariusze rozpoznali w agresywnym 58-latku mężczyznę podejrzewanego o podpalenia. Trafił on do policyjnego aresztu.

Okazało się, że mężczyzna podejrzany jest też o groźby karalne oraz kradzież z włamaniem do piwnicy, do czego doszło na przełomie maja i czerwca. Ukradł m.in. garnki, pudełko z książkami i pieniądze wycofane już z obiegu. Łączna wartość strat została oszacowana przez pokrzywdzonych na kwotę niemal 43 tysiące złotych. W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyzna powiedział, że podpalał, bo było ciemno, a chciał „przyświecić" sobie, by znaleźć przedmioty.

58-latek usłyszał zarzuty. Został aresztowany. Mężczyzna będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Fot. KMP Biała Podlaska

Areszt dla podejrzanego recydywisty o podpalenia

Joanna Niećko

W SKRÓCIE

Pijana zajmowała się dzieckiem

We wtorek, 21 czerwca przed południem policjanci z Opola Lubelskiego dostali zgłoszenie, że w jednej z miejscowości w gminie Opole Lubelskie nietrzeźwa kobieta opiekuje się 14-miesięcznym dzieckiem. 38-latka miała w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Maluchem zajęli się krewni, a sytuacją rodzinną kobiety zajmie się Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim. Policjanci sprawdzają, czy mieszkanka gminy Opole Lubelskie, zajmując się dzieckiem, nie naraziła go na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia.

AG

Zapłacił za bilet na mecz reprezentacji i...obejrzał go w telewizji

22-latek z gminy Poniatowa w połowie czerwca kupił na jednym z portali społecznościowych bilet na mecz Polska - Belgia. Wpłacił pieniądze, ale biletu nie dostał. Mężczyzna w ten sposób stracił 220 zł.

Bilet miał otrzymać na swój adres mejlowy, gdy to się nie stało, skontaktował się ze sprzedającym, ale z odpowiedzi wynikało, że o bilecie może zapomnieć. Mecz obejrzał w telewizji... A sprzedający zmienił swoje dane na profilu facebookowym.

AG

Chciał sprzedać bluzę, stracił 1100 zł

Młody mężczyzna z gminy Wilków chciał na portalu społecznościowym wymienić się markową odzieżą. Otrzymał podróbkę koszulki z logo jednej ze znanych marek. 17-latek stracił 1100 zł.

17-latek chciał sprzedać markową bluzę. Zamieścił ogłoszenie na jednym z portali społecznościowych. Otrzymał od jednego z użytkowników propozycję zamiany bluzy na koszulkę z dopłatą z jego strony kwoty 100 zł. Mieszkaniec gminy Wików zgodził się na zamianę, po czym wysłał bluzę do wskazanego paczkomatu. W swojej paczce 17-latek znalazł jednak tylko podrobioną koszulkę jednej ze znanych firm. Gdy chłopak zażądał zwrotu bluzy i wpłaconych pieniędzy, kontakt z nieuczciwym kontrahentem się urwał.

AG

Zmarła, bo mieszkała ze zwłokami matki?

Prokuratura Okręgowa w Lublinie kończy śledztwo w sprawie śmierci matki i córki z Małaszewicz. Z ostatnio podanych wyników sekcji młodszej kobiety wynika, iż zmarła ona wskutek choroby.

Ta sprawa szokowała widzów i czytelników w całym kraju. Najpierw, w lipcu 2021 r., odkryto szczątki 81-letniej Teresy S. Stało się to, gdy jej mieszkająca w Anglii wnuczka powiadomiła bialską policję, że zagrożone jest życie jej matki, 59-letniej Doroty S., która mogła planować samobójstwo. Policjanci razem ze strażakami dostali się do jej mieszkania przez okno trzeciego piętra bloku w Małaszewiczach. Natrafili na nieprzytomną 59-latkę. Otworzyli drzwi do pokoju zabezpieczone taśmą. Ujrzeli na zapadającym się łóżku rozkładające się zwłoki, a właściwie już kościec. Prokuratura potwierdziła po sekcji, że były to szczątki 81-letniej Teresy S., matki Doroty S. W styczniu 59-latka usłyszała zarzuty.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że kobiecie postawiono zarzuty doprowadzenia ZUS do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wartości ponad 18 tys. zł oraz zbezczeszczenia zwłok wobec niezapewnienia matce odpowiedniego pochówku. Umorzono wątek związany z nieumyślnym spowodowaniem śmierci 81-latki, gdyż biegli wydali opinię o tym, że zmarła ona z przyczyn naturalnych.

Nie był to jednak koniec tragedii. W kwietniu mieszkańcy wspomnianego bloku w Małaszewiczach zaalarmowali policję, że od kilku dni nie widzieli 59-latki.

– Na miejscu policjanci po siłowym otworzeniu drzwi przez strażaków, w jednym z pokoi znaleźli ciało kobiety. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jest to mieszkająca samotnie 59-latka. Wstępnie wykluczony został udział osób trzecich w tym zdarzenia – poinformowała komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Wkrótce zakończy się śledztwo w tych dwóch sprawach.

– Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy wyniki sekcji zwłok 59-latki. Wynika z nich, że kobieta zmarła z przyczyn naturalnych, czyli wskutek choroby. Być może na zły stan jej zdrowia mogło wpłynąć tak długie przebywanie z rozkładającymi się zwłokami matki – powiedziała nam prokurator Agnieszka Kępka. Dodała, że jeszcze trwa śledztwo, które wymaga formalnego sfinalizowania.

(Pim)

Zginęły dwie młode kobiety. Kierowca z zarzutami

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym będzie odpowiadał 23-letni kierowca volkswagena, który śmiertelnie potrącił w Młynkach dwie 23-letnie kobiety.

Kierowca nie przyznał się. Odmówił składania wyjaśnień

23-latki zginęły na miejscu

Wracamy do tragicznych wydarzeń sprzed pół roku, jakie w grudniowy wieczór, niedługo przed świętami Bożego Narodzenia, rozegrały się na lokalnej drodze w Młynkach w gminie Końskowola w powiecie puławskim.

W sobotę 18 grudnia kierująca toyotą jechała tamtędy w stronę Wronowa. W aucie miała czwórkę pasażerów. W pewnej chwili dwie pasażerki poprosiły o zatrzymanie auta, bo źle się poczuły i chciały wysiąść. 45-latka posłusznie zatrzymała samochód na poboczu. Młode kobiety otworzyły drzwi i jedna po drugiej wysiadły z auta. Niestety weszły na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka Volkswagena Golfa. Pojazd potrącił obydwie. Mimo natychmiast podjętej reanimacji, w wyniku poniesionych obrażeń 23-latki zmarły na miejscu. Obie pracowały w jednym z centrów medycznych w Puławach. Ich pogrzeby odbyły się tuż przed Wigilią.

Kierowca volkswagena jednak z zarzutami

Jak przyznają śledczy, sprawa nie należała do łatwych. Pojawiło się wiele pytań, na które, aby ją wyjaśnić, trzeba było znaleźć odpowiedź. Zadawała sobie je nie tylko prokuratura, czy policja, ale również bliscy uczestników zdarzenia oraz mieszkańcy Młynek, gdzie doszło do wypadku, o którym było głośno w całym powiecie.

Czy kierująca toyotą prawidłowo zatrzymała pojazd? Czy pasażerki zachowały ostrożność przy wysiadaniu z auta? Z jaką prędkością jechał kierowca volkswagena, który je potrącił? Czy mógł ich nie zauważyć w światłach reflektorów obu samochodów? To tylko niektóre pytania, które nasuwają się w obliczu tej tragedii.

Jak już na miejscu w dniu zdarzenia ustalili policjanci, 23-latek był trzeźwy. Postępowanie wyjaśniające trwało kilka miesięcy. Niezbędne było przywołanie opinii biegłego.

- Po uzyskaniu opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, który dokonał rekonstrukcji tego wypadku komunikacyjnego i w oparciu o całość materiału dowodowego, kierującemu samochodem marki Volkswagen, który wjechał w te kobiety, przedstawiono zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Został przesłuchany, nie przyznał się do dokonania czynu i odmówił składania wyjaśnień - informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Wobec 23-latka zastosowano środki zapobiegawcze w postaci zakazu opuszczania kraju, nakazu powstrzymania się od prowadzenia samochodów osobowych i poręczenia majątkowego.

Kierowcy grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

W pieczarkarni uprawiali konopie. Dawały im stały dochód

Prokuratura oskarżyła trzech mężczyzn o uprawianie 3,5 tys. narkotycznych roślin, wytworzenie 7,6 kg suszu konopi oraz wprowadzenie do obrotu 2,3 kg marihuany. Dwóch przebywa w areszcie, a trzeci wyszedł zza krat po wpłaceniu 30 tys. zł poręczenia majątkowego.

Mężczyźni stworzyli sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. W trakcie śledztwa nie ustalono, gdzie trafiły sprzedawane narkotyki

Tuż przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia bialska policja ujawniła swój znaczący sukces. Kilka dni wcześniej policjanci weszli na wytypowaną posesję znajdującą się w Kaliłowie pod Białą Podlaską. Funkcjonariusze zwalczający przestępczość gospodarczą uzyskali informację, że w budynku byłej pieczarkarni znajduje się nielegalna uprawa konopi indyjskich. Przed halą kryminalni zatrzymali 42-letniego mieszkańca bialskiej gminy, który przyjechał, „by dojrzeć interesu".

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, informowała wtedy, że w hali funkcjonariusze znaleźli specjalistycznie prowadzoną uprawę konopi innych niż włókniste. Natrafili także na wyposażenie plantacji, w tym: oświetlenie, wentylatory, filtry, nawozy, pochłaniacze, a także komputer.

– Z pierwszych ustaleń policjantów wynikało, że sprawcy uprawiali tam niemal 2 tysiące roślin konopi indyjskich. Poza roślinami policjanci zabezpieczyli również susz marihuany. Znajdował się w plastikowych skrzynkach oraz wiaderkach. Znaczną ilość suszu roślinnego oraz osprzęt kryminalni zabezpieczyli także w miejscu zamieszkania 44-latka – stwierdziła komisarz.

Zaznaczyła, iż policjanci zatrzymali do sprawy także dwóch mieszkańców Białej Podlaskiej w wieku 44–49 lat. Dodała, że w samochodzie należącym do 44-latka funkcjonariusze natrafili na marihuanę, a w miejscu jego zamieszkania na gotówkę. Pieniądze zabezpieczyli też w mieszkaniu 49-latka. Łącznie było to niemal 70 tys. zł. Łącznie policja zajęła ponad 5 kg marihuany i ponad 1300 rosnących roślin konopi.

– Bialski sąd zastosował wobec całej trójki najsurowszy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. Mężczyźni odpowiadać będą za uprawę mogącą dostarczyć znaczną ilość marihuany, a także wytwarzanie oraz posiadanie znacznej ilości tego narkotyku. 44-latek odpowiadał będzie dodatkowo za kierowanie samochodem, znajdując się pod wpływem narkotyków – relacjonowała w grudniu Barbara Salczyńska-Pyrchla.

W czerwcu śledztwo dobiegło końca. W ubiegłą środę zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek, kierownik bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej poinformował nas, że do Sądu Okręgowego w Lublinie skierowano akt oskarżenia w tej sprawie.

Oskarżeni zostali Tomasz S., Robert Z. i Maciej S. Zarzucono im, że od sierpnia 2020 r. do 22 grudnia 2021 r. w Kaliłowie w sumie wspólnie uprawiali 3,5 tys. roślin konopi innych niż włókniste, wytworzyli co najmniej 7,6 kg suszu ziela konopi oraz wprowadzili do obrotu 2,3 kg marihuany.

– Mężczyźni stworzyli sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. W trakcie śledztwa nie ustalono, gdzie trafiły sprzedawane narkotyki – informuje zastępca prokuratora okręgowego.

Stwierdza, iż dwie osoby nadal są aresztowane, a trzecia pozostaje na wolności, gdyż zastosowano wobec niej poręczenie majątkowe w wysokości 30 tys. zł oraz zakaz opuszczania kraju.

– Za zarzucane oskarżonym czyny, czyli zbrodnię, grozi kara pozbawienia wolności nie mniejsza niż 3 lata – podkreśla prok. Jacek Drabarek.

Ustalenia śledczych wskazują, że mężczyźni wytworzyli i wprowadzili do obrotu znaczną ilość narkotyków, czyli taką, która wystarcza do jednorazowego odurzenia się co najmniej kilkudziesięciu osób.

(Pim)

Radni zdecydowali, gdzie stanie

W Lublinie będzie pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Lublin: Decyzją radnych miejskich pomnik prezydenta Lecha Kaczyńskiego stanie w innym miejscu niż planowano. Śp. prezydent będzie sam na cokole - pierwotnie miał być ze swoją małżonką.

W porządku obrad ostatniej (23 czerwca) sesji Rady Miasta Lublin znalazł się projekt uchwały w sprawie wzniesienia pomnika Pary Prezydenckiej - Marii i Lecha Kaczyńskich. Para Prezydencka zginęła w katastrofie smoleńskiej w 2010 r.

Ich pomnik pierwotnie miał stanąć na placu Lecha Kaczyńskiego, który jest w pobliżu Centrum Kultury przy ul. Peowiaków. Uchwałę o zamiarze postawienia pomnika podejmowano w 2018 roku. Teraz została ona zmieniona tak, aby był to pomnik tylko śp. prezydenta Kaczyńskiego – bez małżonki. Co więcej - ma stanąć na terenie Skweru Arcybiskupa Józefa Życińskiego, który jest obok Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Z wnioskiem o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w tym zakresie wystąpił do prezydenta Lublina marszałek województwa Jarosław Stawiarski – członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

– Należy nadmienić, iż zaproponowana lokalizacja pomnika, tj. usytuowanie go na terenie Skweru Arcybiskupa Józefa Życińskiego w Lublinie, została ustalona m.in. poprzez uzgodnienia robocze z udziałem Wnioskodawcy – Marszałka Województwa Lubelskiego – czytamy w projekcie uchwały.

Podczas czwartkowej sesji nie było dyskusji w tej sprawie. Uchwała została przyjęta. Za jej przyjęciem było 17 radnych (cały klub radnych Prawa i Sprawiedliwości i 6 radnych klubu prezydenta Krzysztofa Żuka), przeciw – 10 (9 radnych Żuka i jeden niezrzeszony), trzech wstrzymało się od głosu (radni Żuka) i zabrakło jednego głosu – Moniki Orzechowskej z klubu prezydenta.

Joanna Niećko

Lublin: Kosztowne wykroczenia kierowcy tira

Fot. KWP Lublin

Pojazd nie miał m.in. aktualnych badań technicznych i ubezpieczenia OC

Policjanci z lubelskiej drogówki wspólnie z funkcjonariuszami ITD zatrzymali kierowcę tira, który m.in. nie rejestrował swojego czasu pracy.

W ubiegły piątek policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Inspekcji Transportu Drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę samochodu ciężarowego DAF. 36-latek wykonywał usługę transportową. Okazało się, że nie przestrzega czasu pracy kierowców (brak włożonej karty do tachografu). Dodatkowo 36-latek nie posiadał odpowiednich uprawnień, a pojazd nie miał aktualnych badań technicznych i ubezpieczenia OC.

Mundurowi mieli też duże wątpliwości co do stanu technicznego pojazdu. Podczas kontroli okazało się, że pojazd ma nadmiernie zużyte opony.

36-letni mężczyzna został ukarany czteroma mandatami karnymi na kwotę 2550 złotych. Stracił też prawo jazdy kategorii „B".

Ponadto wobec mężczyzny zostanie sporządzony wniosek do sądu za brak uprawnień do kierowania.

- Dodatkowo sporządzono dokumentację, która zostanie przekazana do Funduszu Gwarancyjnego oraz do Inspekcji Transportu Drogowego w celu wszczęcia postępowania administracyjnego i nałożenia kolejnej kary - mówi młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

O jedną bimbrownię mniej. Padła „rozlewnia" w Białej Podlaskiej

Trunki wyprodukowane przez bialczanina. Czyn taki, bez wpisu do rejestru, jest traktowany jako przestępstwo zagrożone kara pozbawienia wolności do roku. Zabroniona jest również sprzedaż takiego alkoholu

Za wyrabianie i sprzedaż alkoholu bez wymaganego wpisu do rejestru odpowie 38-letni bialczanin. Z ustaleń policjantów wynikało, że mężczyzna prawdopodobnie rozlewa i sprzedaje napoje spirytusowe.

Policjanci weszli do mieszkania zajmowanego przez 38-latka. Podczas przeszukania znaleźli 13 litrów rozrobionego już alkoholu oraz papierosy bez polskich znaków skarbowych akcyzy. W trakcie prowadzonych czynności ustalili również „klientkę", która kupiła nielegalny alkohol.

Towar został zabezpieczony. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. O jego dalszym losie zadecyduje sąd.

W

Podawał się za funkcjonariusza CBŚP. Oszukał starszą kobietę

Międzyrzec Podlaski: Mieszkanka powiatu bialskiego straciła 20 tysięcy złotych. Kobieta uwierzyła, że rozmawia z funkcjonariuszem CBŚP i uczestniczy w działaniach, które mają rozpracować grupę oszustów.

W ubiegły piątek na numer stacjonarny 85-letniej mieszkanki Międzyrzeca Podlaskiego zadzwonił nieznajomy podający się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji.

Mężczyzna powiedział, że prowadzi działania, które mają na celu zatrzymanie oszustów. Przekonał 85-latkę, że jej dokumenty zostały przez nich skopiowane, a gotówka znajdująca się na jej koncie bankowym jest zagrożona. Zaproponował też udział w prowadzonej akcji, na co kobieta wyraziła zgodę.

Mężczyzna otrzymał od pokrzywdzonej jej numer komórkowy, na który wykonywał kolejne połączenia, instruując kobitę, co ma robić dalej.

Niestety, starsza pani uwierzyła w szczere intencje dzwoniącego i postępowała zgodnie z jego wytycznymi. Kobieta wypłaciła pieniądze z konta bankowego, po czym wykonała expresowy przelew w placówce pocztowej. W rezultacie straciła 20 tysięcy złotych.

Oszust przekonał 85-latkę, że gotówka na jej koncie bankowym jest zagrożona

- Gdy następnego dnia zdała sobie sprawę z tego, że padła ofiarą oszusta, poinformowała swoich bliskich oraz policję. Teraz oszusta szukają policjanci - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(MCM)

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

Katarzyna Wawiórko (7 III 1947-15 VI 2022)

Poznanianka, która umiłowała Janów Podlaski i konie

Zmarła w wieku 75. lat. Była pierwszym janowskim wójtem w III RP, zadbała o wiele inwestycji. Przez kilkanaście lat pomagała tysiącom jako rzecznik konsumentów w powiecie bialskim.

Katarzyna Wawiórko urodziła się 7 marca 1947 r. w rodzinie Anny i Jacka Pacyńskich, w rodzinnym mieście ojca, w Poznaniu. Naukę szkolną rozpoczęła już w Liskach koło Bartoszyc, rodzina przeniosła się bowiem do tamtejszej Stadniny Koni, gdzie dziewczynka nauczyła się jeździć konno i nasiąknęła miłością do tych zwierząt. Ukończyła liceum w Bartoszycach, ze szkolnymi przyjaciółmi do końca życia utrzymywała bardzo bliskie i żywe kontakty.

Do Janowa przyjeżdżała już jako nastolatka

– W Liskach poznała naszego tatę, Janusza, który – jako student zootechniki – przyjechał do stadniny na praktykę – wspominał podczas uroczystości pogrzebowych syn Andrzej Wawiórko.

Po ukończeniu nauki przez kilka lat Katarzyna Wawiórko była nauczycielką. Uczyła różnych przedmiotów, nawet historii i wf, ale przede wszystkim języka rosyjskiego. W latach siedemdziesiątych już jako żona i matka rozpoczęła

Fot. Zbiory rodzinne

Katarzyna Wawiórko. Mówiło się, że kiedy nie wpuszczano ją drzwiami, wchodziła oknem i walczyła o janowskie inwestycje

studia zootechniczne w Olsztynie, które ukończyła z wyróżnieniem.

– Mieszkała w wielu miejscach, w Liskach, Dębnie, Kwitajnach, Łęgowie, ale najdłużej tutaj, w Janowie Podlaskim. Do Janowa mama przyjeżdżała już jako nastolatka, do swojego wuja Andrzeja, ciotki Zofii i kuzynek. Dlatego później wsparła tatę w decyzji o podjęciu pracy w janowskiej stadninie i w roku 1983 osiedliśmy tu na stałe. Lubiła zmiany – wspominał syn.

Wujem był legendarny dyrektor stadniny Andrzej Krzyształowicz, którego zastępcą był w latach 1983–92 Janusz Wawiórko. Katarzyna Wawiórko przez kilka lat pracowała w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego. W 1990 r. wybrano ją na wójta Janowa Podlaskiego, a cztery lata później na kolejną kadencję.

Jako inspektor gospodarki komunalnej pracowała z nią w Urzędzie Gminy Teresa Ruszkowska.

Dzięki jej staraniom zbudowano nowy budynek urzędu, ośrodek zdrowia i nową oczyszczalnię ścieków

Jej wujem był legendarny dyrektor stadniny Andrzej Krzyształowicz

– Dzięki staraniom pani wójt zbudowano nowy budynek urzędu, ośrodek zdrowia i nową oczyszczalnię ścieków. Mówiło się, że kiedy nie wpuszczano ją drzwiami, wchodziła oknem i walczyła o janowskie inwestycje. Była miłą szefową, wyrozumiałą, dobrze się z nią współpracowało, wspólnie podejmowaliśmy wiele decyzji – wspomina pani Teresa.

Zostały też wtedy zbudowane linie telefoniczne, rozbudowana szkoła i wodociągi, a także zapoczątkowana budowa kanalizacji. Wójt nie załamała się, kiedy w nagle w 1993 r. zmarł jej mąż, wówczas dyrektor stadniny. Została wdową z trojgiem dzieci i rozpoczętym odpowiedzialnym zadaniem kierowania gminą.

Do dzisiaj Niemcy wspominają jej nazwisko, gdy piszą, jak ona oraz burmistrz niemieckiego miasteczka Hohen Neuendorf zapoczątkowali partnerstwo miejscowości.

W biegu przeskakiwała kłody rzucane pod nogi

Przedsiębiorca Arkadiusz Okoń, długoletni właściciel pensjonatu „Zaborek", przypomina, że wójt Katarzyna Wawiórko była zawsze pomocna tym, którzy prosili ją o wsparcie.

– Znakomicie radziła sobie w kwestiach prawnych, wielokrotnie nam pomagała, w biegu przeskakiwała kłody rzucane pod nogi. Była kobietą z werwą, pewną siebie i dziarską – wspomina Okoń.

Dodaje, że to właśnie wójt wywalczyła zachowanie oryginalnego zabytku na rynku, czyli pochodzących z 1928 r. ręcznych dystrybutorów paliwa firmy Temper Extakt. Potwierdza to miejscowa regionalistka Marzena Grabowska-Nowicka, która ujawnia, że namówiła później byłą już wójt do udziału w nagraniu filmiku o tej w części zabytkowej stacji benzynowej.

Andrzej Czapski, wojewoda bialskopodlaski w latach 1990–1992, też życzliwie mówi o Katarzynie Wawiórko.

– Kiedy byłem wojewodą, pamiętam ją jako pierwszą wójt Janowa w niepodległej już Polsce. Później, gdy przestała być wójtem, a ja zostałem prezydentem miasta, zatrudniłem ją jako rzecznika konsumentów. Pół jej etatu zapewniał starosta. Była bardzo aktywna, poprawnie wykonywała zadania rzecznika – podkreśla Andrzej Czapski.

Z roku na rok zgłaszało się do niej coraz więcej osób. Nawet powyżej tysiąca rocznie potrzebowało pomocy, najczęściej prosili o wystąpienie z reklamacjami, zwłaszcza obuwia.

– O tym, jak była ceniona, niech świadczy fakt, że przez wiele lat po przejściu na emeryturę (w 2012 r.) pokrzywdzeni konsumenci potrafili ją odnaleźć i pytać o radę – zaznacza Andrzej Wawiórko.

Kochała Janów i stadninę

Przez prawie 13 lat pani, która żądała, aby znajomi mówi do niej Kaśka, była sekretarzem w Polskim Związku Hodowców Koni Arabskich. Długo kierowała biurem PZHKA. Prezes tego związku Krzysztof Poszepczyński powiedział nam, że miała bardzo dobre kontakty z hodowcami koni.

– Kochała Janów i oczywiście też stadninę, świat koński i świat koni arabskich, w którym funkcjonowała, na który wpływała, który zajmował jej czas i serce – podkreślił jej syn.

W 2014 r. powiedziała „Wspólnocie":

– Nie umiałabym żyć bez piękna koni. Kiedyś wychowałam się blisko stada. Araby są szczególnie piękne. Są szalenie naturalne w zachowaniu, w wyrażaniu swoich uczuć.

Zmarła 15 czerwca. Serdecznie wspominał ją zarząd związku.

– Kasia była związana z końmi od zawsze, a ze Stadniną Koni w Janowie Podlaskim również poprzez męża Janusza, który był dyrektorem stadniny. Dobrze pamiętamy z Walnych Zjazdów PZHKA jej niski głos, który potrafił zapanować nad emocjami naszych członków – wspominali działacze-hodowcy.

Nauczyła nas bycia razem

W miniony wtorek przybyli oni na nabożeństwo żałobne w bazylice kolegiackiej, janowskim kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej. Radni z końca XX wieku zamówili dwie msze św. za śp. Katarzynę Wawiórko.

– Mama nauczyła nas bycia razem. Lubiła, gdy spotykaliśmy się w święta i na rodzinne okazje. Ale też bez okazji. Karmiła nas wtedy bez opamiętania, a gotowała dobrze. Dbała o nasze kontakty z bliższą i dalszą rodziną, woziła na zjazdy rodzinne albo sama je organizowała. Dlatego znamy nasze korzenie i wiemy, jak rozległe jest nasze drzewo genealogiczne. Będziemy mieli z kim Ją wspominać – mówił syn podczas uroczystości żałobnych.

Marek Pietrzela

Promocja „Kolejarzy z Wileńszczyzny" Dominiki Leszczyńskiej

Kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej

Radzyń Podlaski: Przedwojenny kolejarz był kimś i odgrywał znaczącą rolę w kształtowaniu państwowości polskiej. I właśnie do rodzin dawnych pracowników kolei dotarła autorka.

W piątek, 24 czerwca, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radzyniu odbyła się promocja najnowszej książki radzynianki, regionalistki, pracownika Stacji Muzeum - Dominiki Leszczyńskiej. „Kolejarze z Wileńszczyzny" (2021) to rodzaj reportażu historycznego.

Kolejarz był kimś

Józef Piłsudski mawiał: „Państwo bez kolei nie istnieje". Przed wojną popularne było też powiedzenie „kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej". Kolejarz był kimś. I właśnie do rodzin tamtych pracowników kolei dotarła Dominika Leszczyńska. M.in. dzięki nim poznamy historię zawiadowcy z podradzyńskiego Bedlna - Tadeusza Gorazdowskiego, kolejarza kolei nadwiślańskich, który w czasie wojny 1920 r. musiał ewakuować się na Wschód.

- Przyjechaliśmy na nasze Kresy północno-wschodnie, Wileńszczyznę. Stamtąd pochodzą moi rozmówcy, z którymi udało mi się w ostatniej chwili porozmawiać - z synami maszynistów, zegarmistrzów kolejowych. Z wnukiem ostatniego dyrektora Kolei Wileńskich - zdradza Leszczyńska. To jej kolejna już „kolejowa książka". Wcześniej, w 2019 r., wydała publikację „Czyżewscy, Harbin i Kolej Wschodniochińska".

Nieśli polskość na KresyPodczas radzyńskiej promocji książki,

Fot. MBP

Dopełnieniem „Kolejarzy z Wileńszczyzny" jest wystawa „Portret zbiorowy kolejarza kresowego". Na zdjęciu: radzyńska promocja książki

autorka podkreślała rolę kolejarzy w kształtowaniu państwowości polskiej, choćby podczas wojny polsko-bolszewickiej. - To była warstwa zawodowa, która trzymała się razem, a kiedy Kresy wróciły do Polski, to kolejarze - osadnicy kolejowi - nieśli polskość na te tereny. Życie wielu moich bohaterów jest świadectwem tego czasu - podkreśla Dominika Leszczyńska.W książce pojawiają się także pracownicy (kolejarskiej) służby zdrowia, całe rodziny kolejarzy czy historia osiedli kolejowych. Odbudowa zniszczonych stacji dokonywana była w tzw. stylu narodowym, polskim.

- Oprócz kolei, bardzo interesuje mnie to, co na obrzeżach.

Książka opowiada o losach kilku pracowników dróg żelaznych i ich rodzin: od czasów zaborów po przymusową ekspatriację z Kresów (1945-1946)

Kiedy Kresy wróciły do Polski, to kolejarze - osadnicy kolejowi - nieśli polskość na te tereny.

W książce znajdziemy więc wojenne losy rodzin kresowych - ich nawyki, przyzwyczajenia - podsumowuje regionalistka.

Jakub Hapka

Fot. IH

Dominika Leszczyńska,
Stacja Muzeum
Historia zawiadowcy z Bedlna

Opisuję historię Tadeusza Gorazdowskiego - kolejarza kolei nadwiślańskich, który w czasie wojny 1920 r. musiał ewakuować się na Wschód. Wnukowie przekazali Stacji Muzeum cenny zbiór dokumentacji personalnej i zawodowej pracownika kolei, przechowywanych w carskich kufrach. Skrawki, strzępy dokumentów pokazują dramat ewakuacji od 1915 r., kiedy zawiadowca stacji Bedlno musiał ją opuszczać i później przemieszczał się z wojskami, był cały czas na froncie. Kolejną ciekawą postacią jest Edmund Rodziewicz - osobisty asystent ostatniego dyrektora okręgowego Kolei Państwowych, inż. Wacława Głazka. Mówiło się kiedyś: kto ma w głowie olej, ten idzie na kolej. Przed wojną kolejarz był zawodem nobilitującym.

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Kacper Przybysz z tatą, Jaski, k. Radzynia Podlaskiego, ur. 20 czerwca, g. 10.11, 2,95 kg, 52 cm
Rodzice: Aneta i Łukasz

Bartuś Zaprzalski, Jeziorzany, pow. lubartowski,
ur. 23 czerwca, g. 11.15, 4,11 kg, 58 cm
Rodzice: Aneta i Łukasz

Zosia Zaniewicz, Łuków,
ur. 18 czerwca, g. 15.42, 3,40 kg, 57 cm
Rodzice: Kasia i Arek

Marysia Charewicz, Piszczac, powiat bialski,
ur. 21 czerwca, 3,33 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil

Antoś Matysiak z tatą, Glinne, gm. Wojcieszków, pow. łukowski, ur. 22 czerwca, g. 19.57, 3,22 kg, 53 cm
Rodzice: Ilona i Artur

Pola Szwaj z tatą, Parczew, ur. 22 czerwca, g. 3.20, 3,45 kg, 57 cm
Rodzice: Martyna i Szymon

Zuzia Moryc, Brzeźnica Książęca Kolonia, gm. Niedźwiada, pow. lubartowski
ur. 24 czerwca, g. 15.22, 3,20 kg
Rodzice: Ewa i Sławomir

Córeczka Anny i Tomasza Ossowskich, Biała Podlaska,
ur. 23 czerwca, g. 12.10, 3,72 kg, 57 cm

Marcel Michowski, Kamionka, powiat lubartowski,
ur. 21 czerwca, g. 5.15, 4,06 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Mateusz
Siostra: Anastazja (4 lata)

Tosia Borzęcka z babcią Anią, Lubartów, ur. 22 czerwca, g. 9, 3,14 kg, 53 cm
Rodzice: Eliza i Mateusz

Synek Sylwii i Mateusza Gol, Firlej, powiat lubartowski,
ur. 20 czerwca, g. 11.23, 3,02 kg
Brat: Tymek (4 lata)

Kornelia Siwek, Nowa Ruda, pow. łukowski,
ur. 20 czerwca, 3,50 kg, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Kamil

Szymon Mazurek, Turów, gm. Kąkolewnica, pow. radzyński,
ur. 24 czerwca, g. 14.12, 4,07 kg, 53 cm
Rodzice: Agnieszka i Mateusz

Dla Pani Stanisławy Janiny Burdach z Łukowa

Pani Stanisławie Janinie Burdach z okazji 87. rocznicy urodzin
długich lat życia w zdrowiu, szczęściu, spełnienia marzeń
oraz Bożego błogosławieństwa,
którego moc wszelkie troski odmieni na kolor nadziei
tego z całego życzą Jubilatce
syn Adam oraz grono przyjaciół i znajoma z Radzynia

Dla Łukasz Koprowskiego z okazji 18 urodzin

Piękne święto obchodzimy, bo są Twoje urodziny.
Czego Ci życzyć? By Ci zdrowie dopisywało i szczęście nie opuszczało.
Bądź sobą i się nie zmieniaj, z radością spełniaj swoje marzenia.
Niech dobre anioły nad Tobą czuwają i w ciężkich chwilach
rękę Ci podają.
Życzy
Babcia Ania

Dla Stanisławy Grzywaczewskiej z Kaniwoli z okazji 70 urodzin:

Z serca płyną te życzenia:
W datę Twego urodzenia
Zdrowia, szczęścia, pomyślności,
Sto lat życia, moc radości!
- życzy kochający mąż oraz dzieci z rodzinami

Dla Krystyny Gołębiowskiej z Kaniwoli z okazji 72 urodzin:

Każdego roku o tej samej porze
każdy Ci życzy, czego tylko może.
My, korzystając z tej sposobności,
życzymy Ci zdrowia, szczęścia, radości.
- życzy syn Jacek oraz siostra Halinka z rodzinami

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

Nie tylko Łęczna słynęła z jarmarków. Każde miasteczko miało swój termin (cz. IV)

Kiedyś to było! Jarmark do wieczora!

W każdym miasteczku czekano na ten dzień. Senne polsko-żydowskie mieściny miały swoje małe, cotygodniowe święta. Handlarze, według ustalonej wcześniej marszruty, wędrowali ze swoim towarem po całej Lubelszczyźnie. Obrót handlowy na jarmarku przewyższał ten z pozostałych dni tygodnia. Gdzie tam dzisiejszym targom do przedwojennych jarmarków.

...Co to za jarmarki są? Tam jest dwunasta godzina w południe, już jest po jarmarku. Dawniej słońce zachodziło na dużym dniu i jeszcze jarmark był, że o Jezu kochany, trudno było przejść. Do wieczora były! A teraz, o tam do dnia pojadą ze świnkami, tam ze zbożem, z czymś trochę. No i później się rozstawią... Jak o dwunastej w południe już nie ma nic. Już koniec. A dawniej... Wtedy wszystkim handlowano. Wszystkim. Krówek, koni, ubrań. No co tylko. Kto miał zboże, zboże. No co by nie było. Wszystko każdy na targ wiózł. I to i Żydzi i Polacy - opowiada pan Tadeusz Szuba z Opola Lubelskiego.

Wisznice - Parczew - Ostrów: Cała trasa do objechania!

- Na jarmarki przyjeżdżała wieś. We wtorki zawsze. Wtorkowe to tylko były w Parczewie. W poniedziałki Wisznice, czwartek Ostrów. Tutaj się tak trzy razy w tygodniu jeździło. A dziadek, pamiętam, jeździł i do Kodnia, i pod Białą Podlaską tam gdzieś jeździł po tych targach. Stolarstwo od bednarstwa to się tym różniło, że stolarz robił na miejscu, przeważnie, a bednarz to już musiał z tym towarem jeździć. Najlepiej nam się handlowało w Wisznicach. Wisznice mniejsza miejscowość, no a dużo było ludzi z wiosek wkoło. No i ci ludzie najwięcej tam potrzebowali tego, no i mniej było tych rzemieślników tam, w tamtym regionie. Parczew to było takie miasto, że pięćdziesiąt procent było rolników. Mieszkał w mieście, ale zajmował się gospodarstwem. Na głównym rynku miasteczka to ileś tam domów było jak w mieście, a końcowe ulice to stodółki, chlewy, no i mieszkali rolnicy. Także w Parczewie duży był popyt na te wyroby, bo więcej było rolników, niż takich ludzi typowo miejskich. Największą popularnością cieszyły się beczki na kapustę, te beczułki na mięso... - przekazuje rodzinne opowieści pan Apolinary Dąbrowski z Parczewa.

Końskowola: Chłop przywoził, Żyd handlował

W piątki zawsze były targi w Końskowoli, ale często chodziło się na jarmark do Puław. Rodzice chodzili do Puław, bo w Puławach były jarmarki. Było targowisko końskie, gdzie bydłem handlowali - końmi, świniami, wszystkim. Gospodarze przyjeżdżali furami, na których mieli kartofle, buraki, marchew, kapustę pietruszkę i tak dalej. I tak samo z fury można było kupić świniaka czy jakiegoś tam cielaka. Przyjeżdżali przecież, były jakieś spędy, to się nazywało, gdzie było bydło, ale tymi handlami przeważnie, to niby chłop przyjeżdżał, ale żydostwo się trudniło przeważnie handlem. Oni pośredniczyli. Ile tam chłopstwa było z furami. Różne - i z kurami, i z kaczkami, i z gęsiami, i jeszcze nie wiadomo, co przywozili do sprzedania. No a ludzie kupowali to wszystko. U nas na bazarku [w Końskowoli] handlowali właśnie na tym, to też baby przyjeżdżały ze wsi, siadały na schodkach tych żydowskich i się obstawiały. Wszystkie warzywa, co tam miały, groch, kapustę, fasolę, buraki, marchew, pietruszkę, to, czym handlowali, ser, śmietana, jaja. Jak się poszło na targ, to się kupiło, a jak jakieś tam większe zakupy, jak chcieli rodzice świniaka - bo chowali przecież, żeby dla siebie było, bo i na zimę też musiał być wieprzek zabity, żeby było coś do kapusty i do kartofli, na święta zresztą jakieś szynki robili, wędzili - to już jeździli do Puław, żeby coś kupić - wspomina pani Joanna Dylewicz Puław.

Łęczna: A czasem przyjeżdżał cyrk!

- Tutaj się odbywały jarmarki. Tych Żydów było pełno, [cały] handel był w żydowskich rękach, Polacy [nie] mieli sklepów, jeden [tylko] Czechowski miał [sklep] bławatny. Na jarmarkach [sprzedawano] świnie, bydło, konie, to [wtedy] tym Żydzi i Polacy handlowali, ale żeby takie inne artykuły jakieś takie spożywcze, to wszystko w żydowskich rękach było. Żydzi takie klitki [zajmowali na] sklepy, oni nawet dobrze żyli. W zimie to sobie wkładali w garnki żar i tak siedzieli na tym mrozie, [wołając]: „Pani, może do mnie? Pani, może do mnie?". Bławatnych to kilkanaście sklepów było, z obuwiem mieli, firma „Bata" to w ich rękach była. To był jeden rynek, drugi rynek [był] tam, gdzie ratusz stoi, a trzeci rynek [był tam, gdzie teraz] bloki mieszkalne. Zjeżdżali się ze wszystkich stron, z Lubartowa szewc, Żyd przyjeżdżał - co poniedziałek – [naprawa zwykłych] butów dziesięć złotych, [a] dwanaście złotych buty z cholewami. Takie ładne oficerki, jak trzeba było [naprawić], to dwadzieścia złotych kosztowało. Z kożuchami też z Kurowa przyjeżdżali, kożuch kosztował sześćdziesiąt złotych, to ładne kożuchy były. (...) Pierwszy rynek, gdzie ratusz stoi, to był [kiedyś] pusty plac. Tam cyrk przyjeżdżał, tam takie [pod ziemią] lochy były, to [kiedy] wbili taki cyrkowy słup, to [jeden słup] zapadł się w dół, musieli go wyciągać. Pod całym tym rynkiem, tamtędy to się lochy ciągną. (...) Te lody kręcili, to dobre lody były. Po pięć groszy, dziesięć groszy, [a za] dwadzieścia groszy, to był taki duży lód. To nie dzisiejsze lody, tylko prawdziwy lód był - relacjonuje pan Błażej Jaczyński z Łęcznej.

- Bywały napięcia w dniach jarmarku, który się odbywał w Józefowie w poniedziałki. Wtedy przyjeżdżali wieśniacy z produktami, trochę sobie popijali i zawsze były takie napięcia, ale [nie było zamieszek], wszystko przeszło. Napięcia bywały zawsze w poniedziałki, ale nigdy nie było jakichś specjalnych starć - Chava Avni z Józefowa

Jarmark zacierał wszystkie różnice stanowe czy narodowościowe. Był nie tylko miejscem wymiany handlowej, ale też wymiany ploteczek, informacji i nowinek. Jarmark - grafika Arthura Langhammera

W Łęcznej najlepsze lody można było kupić w Rynku

Kazimierz nad Wisłą: Były dwa jarmarki

- Jarmarki w Kazimierzu odbywały się we wtorki i w piątki. We wtorki był większy targ, w piątki mniejszy. Takie buty nawieszane były i każdy se mógł przymierzyć. No i te ubrania były, garnitury, garnki, to wszystko rozłożone, cały rynek był tego. Jak ktoś przymierzał, to Żyd zaraz mówił: „Dobre, dobre!". No i to najlepiej było. Jedna znajoma wdowa wyszła za mąż za swojego parobka dużo młodszego od siebie i przyszła z nim na rynek, garnitur mu kupować. A on mówi: „Kup mu, kup mu. Dobry chłopak, kup mu". A to jej mąż był. Wszystko się śmiało, że nie wiem. Mówi: „Kup mu, bo on dobry chłopak, kup mu" i tego klepał, przymierzał mu i tego. Mógł poprawić od razu wszystko - mówi pani Zofia Sarzyńska z Kazimierza.

Żółkewka: Nawet zakonnik miał swój kram z książeczkami

Jarmarki to było coś niesamowitego. Były ogromnie malownicze, bo przecież to się zjeżdżali handlowcy różni z całego powiatu chyba wtedy. Wszystko tam było na tych kramach. Wszystkie ubiory i spódnice, sukienki, buty, trzewiki takie sznurowane wysoko. Teraz już nikt takich nie ma. Sznurowane do pół łydki. Tak. Niektóre dziewczyny ze wsi tak szanowały te buty, że szły piechotą do Żółkiewki, a w Żółkiewce dopiero zakładały sobie trzewiczki. No bo trzewiczki to było coś drogiego. Na tych straganach to było, co pani tylko chciała. Poza tym były wszystkie takie rzeczy, tam nici, igły, wszystko, co było potrzebne do takiego użytku domowego. Nawet zakonnik miał swój kram, gdzie miał książeczki do nabożeństwa i różańce do sprzedania. Świetne to było. A przede wszystkim to na tych jarmarkach było masę furmanek, koni. Konie rżały, krowy ryczały, owce beczały. Gęsi tylko gęgały sobie tam na tych wozach. Pełno kur. Stosy jajek. To było w poniedziałki. W każdy poniedziałek to było. Jarmark był. A ten odpustowy jarmark to był wyjątkowy. Korale. I to były prawdziwe korale. Czerwone, prawdziwe korale. Każda z dziewczyn chciała mieć korale. To nie sztuczne paciorki. Prawdziwe korale - wspomina przedwojenne czasy pan Lucjan Ważny z Żółkiewki

Międzyrzec Podlaski: Nie wypadało, żeby śmierdziało przy kościele...

- Co czwartek odbywały się jarmarki. Sprzedawano na nich konie, świnie, krowy, cielęta, zboże. Targ był przy rzece w tym miejscu, gdzie przecina miasto, po prawej stronie ulicy, jadąc od Przychód, obok ubojni, tam, gdzie teraz jest jajczarnia. Później jarmark został przeniesiony na drugą stronę szosy, tam, gdzie teraz jest stary PKS. Jeszcze dawniej przed wojną, targ był przy kościele św. Mikołaja. Był taki plac zagrodzony płotkiem, przyjeżdżały tam furmanki i sprzedawano zboże, świnie, prosiaki, krów tam nie było, to był taki mały handelek. Później go zlikwidowano, gdyż nie wypadało, żeby przy kościele panował smród. Żydzi też handlowali, jeździli po wsiach. Był taki Jankiel, nazwiska jego nie pamiętam, za cielętami jeździł, kupował cielaki na mięso, bo Żydzi świńskiego mięsa nie jedli, tylko kurze, kacze, gęsie, baranie i cielaki - opowiada pan Józef Kot z Międzyrzeca Podlaskiego.

W Parczewie najchodliwszym towarem były beczki na kapustę

Cztery dni na wozie

- A on to po jarmarkach jeździł. Zawsze w niedzielę wyjeżdżali do Wisznic, po obiedzie, tak koło godziny drugiej, bo było daleko, 60 kilometrów, przez noc musieli koniem przejechać. Później z Wisznic do Janowa Podlaskiego, z Janowa do Piszczaca, a z Piszczaca do Międzyrzeca. Cztery dni w tygodniu jechał konikiem i wozem, jeszcze takim wozem na żelaznych kołach. Było ich trzech czy czterech tych bogatszych, składali się i furman ich wiózł. Całą noc jechali do Wisznic, handlowali, drugą noc jechali z Wisznic do Janowa i w Janowie sprzedawali buty, później z Janowa i tak dalej. Do godziny dwunastej, pierwszej, drugiej najwyżej sprzedawali i jarmark się kończył, jarmarki były co dwa tygodnie i co dwa tygodnie jeździł. Nie miał sklepu, tylko na jarmarki jeździł - opowiada o swoim ojcu pan Józef.

Puławy: Było wszystko

- Zawsze w każdą środę był ten jarmark i tam z mamą szłam. Mama chodziła po drób, kupowała warzywa, bo to wszystko trzeba było z miasta dźwigać. Śmietana, jajka, nabiał, to wszystko kupowało się na rynku. I ten rynek tam do dzisiejszego dnia jest w tym miejscu, z tym że jeszcze przy Leśnej był rynek, to tam przyjeżdżali gospodarze furami, przywozili ziemniaki na zimę, prosiaki i takie ten. No i te kramy, pamiętam, takie obciągnięte brezentem, takie prowizoryczne stawiali sobie, bo to nie stały na stałe te kramy, tylko jak przyjeżdżał, to rozkładał sobie taki kram. Najbardziej mi te materiały kolorowe utkwiły w pamięci. Ten zapach tych materiałów, bo to przeważnie były te flanele kolorowe, tą farbą tak śmierdziały, a ja ten zapach lubiłam - przywołuje dziecięce wspomnienia pani Irena Antosiewicz z Puław.

Cytowane relacje pochodzą ze zbioru Teatru NN Brama Grodzka z projektu Historia Mówiona. Serdecznie polecam!

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

Wincenty Krasiński 1782 - 1858 - zanim kupił Czemierniki, był gwiazdą w Warszawie (cz. VI)

Z napoleońskiego szwoleżera marszałek Sejmu i sługa cara

Jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci XIX-wiecznej historii Polski. Magnat z urodzenia, żołnierz z wyboru, polityk z pasji, marzący o roli przywódcy narodu. Dowódca szwoleżerów, który przyjął mundur carskiego generała. Kiedyś chciał rywalizować z Józefem Poniatowskim, skończył z opinią zaprzańca.

Daleką drogę przeszedł Wincenty Krasiński od pól bitewnych Madrytu, Wagram, Możajska i Lipska. Po upadku Napoleona przyjął służbę w wojsku Królestwa Polskiego, otrzymał od cara wszystkie awanse, zaszczyty i ordery. Tak jak kiedyś wierny Cesarzowi, tak teraz, raz powziąwszy decyzję, trzymał się jej sztywno i bezrefleksyjnie.

Uwierzył Aleksandrowi

W pierwszych latach Królestwa nie był w tym odosobniony: Aleksander I był do Polaków usposobiony autentycznie przyjaźnie, chyba sam dobrze się czuł z myślą, że z Kongresówki zrobi liberalne okno wystawowe swojego imperium, a kiedyś, później, może, kto wie... Wybór orientacji rosyjskiej był zresztą wyborem powszechnym, pytanie brzmiało nie „czy żyć w Królestwie?", ale „jak żyć w Królestwie?" (formuła Adama Michnika). Początkowo taki wybór wydawał się niegłupi: konstytucja, parlament, uniwersytet... Dopiero później, pod wpływem wzbierającej manii religijnej, Aleksander zmienił kurs. Krasińskiemu w zgodzie z tronem było dobrze: mógł błyszczeć na salonach, zapraszać do siebie mniej czy bardziej wybitnych artystów (ci jak zwykle wisieli u pańskiej klamki: pod wodzą starego Koźmiana wyrzekali na smarkaczy typu Mickiewicz, że nie szanują starszych - uprzejmi historycy literatury nazywają to konfliktem klasycystów z romantykami...).

Lojalny do przesady

Namiestnikiem nie udało mu się zostać, kontentować się musiał funkcją marszałka sejmu. Wielu zarzucało mu, że rolę swoją odgrywał przy wtórze bałałajki. Dzielnie zabiegał, by carskie interesy były należycie zabezpieczone. Dalej był lubiany przez opinię publiczną (bo i szwoleżer, i przystojny, i bogaty), ale ojca narodu już nikt w nim nie widział. Na drogę bez odwrotu wszedł w roku 1828, kiedy przewodził Sądowi Sejmowemu, na którym kilku politykom legalnej opozycji postawiono zarzut zdrady stanu. Do końca, wbrew wszystkim, upierał się przy skazaniu z najsurowszych paragrafów, a kiedy inni sędziowie zwolnili oskarżonych od surowej odpowiedzialności, odmówił podpisania sentencji. A to już było czyste draństwo.

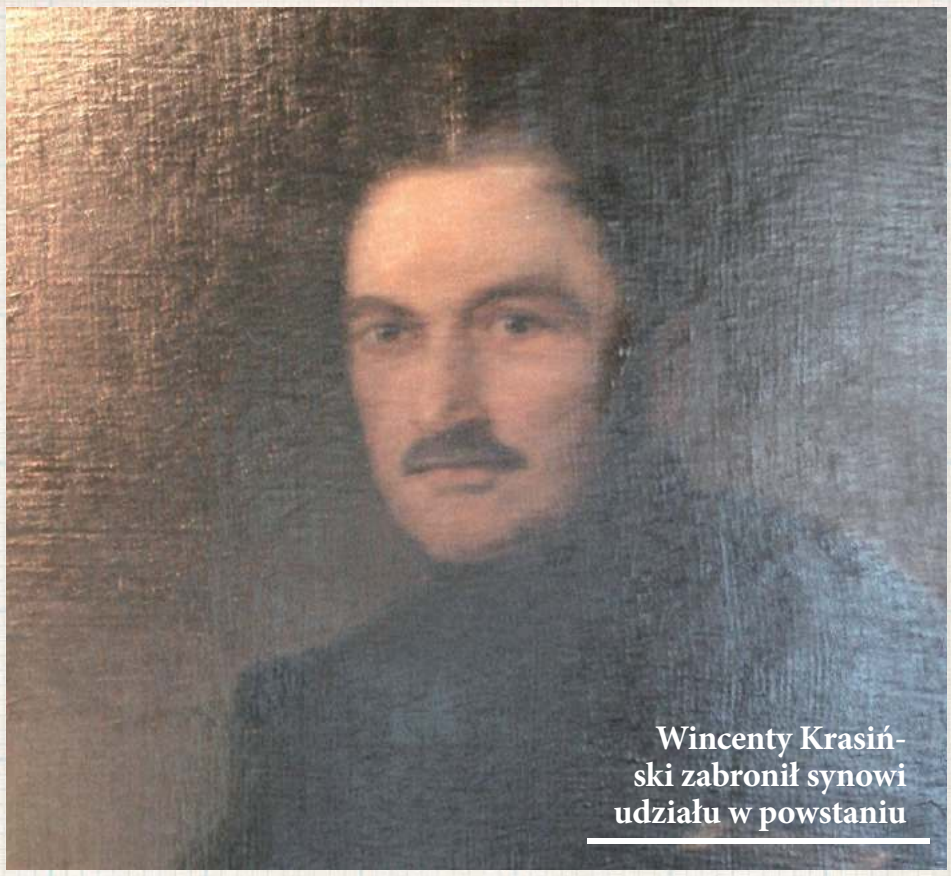

Wincenty Krasiński zabronił synowi udziału w powstaniu

Fot. Przykuta

Po upadku powstania listopadowego dawny napoleoński generał ma już wszystkie zaszczyty i rangi, jakie mogło mu zaoferować rosyjskie Imperium. Ma ogromny majątek. Dwóch rzeczy mu brakuje: szczęścia rodzinnego i szacunku rodaków. Portret Wincentego Krasińskiego pędzla Leona Kaplińskiego, znajdujący się w dworze w Złotym Potoku

Relacja Wincentego z synem Zygmuntem uznawana jest za wysoce toksyczną

O mało go nie powiesili

Są chwile w dziejach narodu, które nie zostawiają ludziom możliwości wybierania zachowania. Po prostu trzeba działać razem, nawet jeśli osobiście ma się inne zdanie. Takim momentem był wybuch powstania listopadowego. Dla Krasińskiego oznaczało ono nie tylko ostateczne zerwanie z mrzonką o dobrze służącej sprawie polskiej współpracy z Rosją, ale też osobiste niebezpieczeństwo. Czuł - a może i wiedział, że u młodych powstańców, chaotycznie biegających po Warszawie w poszukiwaniu kogoś w miarę politycznie dorosłego, kto zechce objąć nad nimi przywództwo, jest na „krótkiej liście". Podchorążowie mieli bowiem na oku kilku generałów, którzy, jeśli powiedzą chociaż jedno wątpliwe słowo, jeśli chociaż położą dłoń na rękojeści, mieli zostać natychmiast po prostu zabici. Jeśli wiedział, że był na niej razem z np. z kompletną, zadeklarowaną swołoczą, szefem bezpieki i prowokatorem Aleksandrem Rożnieckim i kilkoma innymi jawnymi renegatami narodowymi, musiał czuć się naprawdę podle. Kilku innych, znacznie przyzwoitszych, zginęło w tych dniach z powstańczej ręki. Generał w swoim stylu próbuje lawirować. Opuszcza orszak uciekającego Konstantego (zdaje się, że z jego pełnym błogosławieństwem...), wraca do Warszawy i próbuje odegrać tam jakąś, sporną dla historyków do dzisiaj rolę polityczną.

Poza Chłopickim nikt tam za bardzo gadać z nim nie chce. Do dramatycznej sceny doszło 3 grudnia na Placu Bankowym - wściekły tłum chciał ściągnąć Krasickiego z konia, jakiś chłop już nawet zaczął wiązać powróz, ratuje go tylko osobista interwencja Chłopickiego. Krasiński chciał przemówić do ludu, ale kiedy wyszedł na balkon, lud stolicy nie dał mu dojść do słowa. Tej samej nocy więc wyjechał do Petersburga. Jeszcze roił, że tam może stanie się negocjatorem pokoju, ale nikt go w tej roli nie widział.

W latach 1855-1856, kiedy był już m.in. właścicielem Czemiernik, pełnił obowiązki namiestnika Królestwa Polskiego

Szesnaście lat wcześniej ten sam człowiek wracał do Polski w glorii bohatera, prowadząc ze sobą trumnę księcia Józefa Poniatowskiego.

Kiedy po wybuchu powstania Krasiński wrócił do Warszawy tłum chciał go powiesić

Relacja z synem

Zagadnieniem fascynującym historyków literatury jest rola, jaką osobowość i wybory życiowe Wincentego odegrały w jego stosunkach z jego synem Zygmuntem. Materiał źródłowy jest przebogaty.

Obaj pisali mnóstwo listów, do siebie i do innych. I pisma i czyny dowodzą głębokiej zależności: finansowej, emocjonalnej i intelektualnej. Pal sześć wybory życiowe (to Wincenty wymusił na ślub z Elżbietą Branicką zamiast z Delfiną Potocką). Były to jednak też kwestie polityczne: Zygmunt najpierw musiał cierpieć towarzyski ostracyzm kolegów (ponoć nawet dostał po gębie...), kiedy nie poszedł na pogrzeb Piotra Bielińskiego, sędziego Sądu Sejmowego, który uniewinnił oskarżonych, potem uszanował ojcowski zakaz powrotu do Polski w czasie powstania, potem poszedł na zupełnie kompromitującą dla uczestników audiencję do Mikołaja I... Słowacki potrafił swojej mamie Salomei kilka razy „się urwać", Zygmunt ojca idealizował i słuchał, wbrew wszystkim i wszystkiemu. Napisano na ten temat metry książek i artykułów: przeanalizowano dzieciństwo samego Wincentego (wcześnie zmarł rozpuszczający go ojciec, matka zaś była oschła i mocno ekspansywna...), wszelakie psychologiczne mechanizmy kompensacyjne, dość wczesną śmierć matki Zygmunta Marii Urszuli z Radziwiłłów... W okresie po powstaniu listopadowym Wincenty większość swojej energii poświęcił na regulowanie swoich spraw rodzinnych. Polityczna rola była, w gruncie rzeczy, skończona. Owszem, otrzymywał od cara kolejne zaszczyty i urzędy, przez chwilę nawet pełnił obowiązki namiestnika. Nie była to jednak już normalna polityka, bo takiej się pod knutem nie tworzy. W tym czasie za to doprowadził do powołania w swoim majątku ordynacji z siedzibą w Opinogórze (oznaczało to, że będzie ona dziedziczona niepodzielnie przez jednego potomka), ufundował w 1844 znakomitą Bibliotekę w Warszawie.

A w 1850 listę swoich dóbr uzupełnił o Czemierniki.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

To miejsce i ten budynek dalej istnieją! Jatki przy Małym Rynku w Kazimierzu nad Wisłą. Miejsce to było centrum żydowskiego handlu. W samym budynku dokonywał się rytualny ubój, zgodny z żydowskimi przepisami o koszerności oraz sprzedaż pozyskanego mięsa. Co nie spełniało wymogów, sprzedawano taniej, również chrześcijanom. Budynek został zniszczony najpewniej w 1942 roku, po wojnie odbudowany w oparciu o fotografie w oryginalnym kształcie.

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Kibice kontra prezes. W tle drenaż drużyny

Śpiączka, Lokilo, Gol, Leandro, Rymaniak, Midzierski, Kalinkowski, Gerson - lista tych, którzy odeszli z Górnika jest długa. Kogo zatrudnił łęczyński klub w ich miejsce? Dotychczas nikogo. Kibice tracą cierpliwość i wytykają prezesowi, że piłkarze nie otrzymali wypłat za maj.

Sprzedali dwóch ofensywnych piłkarzy

Po tym, jak Górnik spadł z PKO Ekstraklasy, kibice oczekiwali, że trener Marcin Prasoł szybko zbuduje drużynę, która będzie w stanie włączyć się do walki o ponowny awans do elity. Tymczasem tygodnie mijają, a zielono-czarni tracą kolejnych kluczowych zawodników i nikt nie przychodzi w ich miejsce (stan na moment wydania „Wspólnoty").

Warto zaznaczyć, że klub sprzedał dwóch ofensywnych piłkarzy. Najskuteczniejszy napastnik - Bartosz Śpiączka - został kupiony przez Koronę Kielce, beniaminka PKO Ekstraklasy. Natomiast ofensywnego pomocnika Jasona Lokilo kupiła holenderska Sparta Rotterdam. Po zakończeniu umów z klubem pożegnali się natomiast pomocnicy Janusz Gol i Bartłomiej Kalinkowski oraz obrońcy Leandro, Gerson, Tomasz Midzierski i Bartosz Rymaniak.

Niezapowiedziana wizyta kibiców u prezesa

Taka polityka transferowa nie spodobała się części kibiców Górnika. Twierdzą, że klub zalega zawodnikom z płatnościami.

„Zmartwieni sytuacją stawiliśmy się u prezesa z niezapowiedzianą wizytą" - napisali fani na profilu Stowarzyszenia Kibiców Górnika Łęczna na Facebooku. „Górnik finansowo kuleje, a piłkarze nie dostali wypłaty za maj. Na konferencji po rezygnacji Kieresia prezes Sadczuk mówił, że zainteresowani zawodnicy przyjściem do Górnika zawsze robią wywiad środowiskowy i wypytują obecnych zawodników o stan faktyczny klubu, o obiekty, atmosferę, finanse i zawsze dostają odpowiedź pozytywną, bo Górnik nigdy nie zalega z płatnościami, dlatego tak chętnie tutaj przychodzą" - dodali.

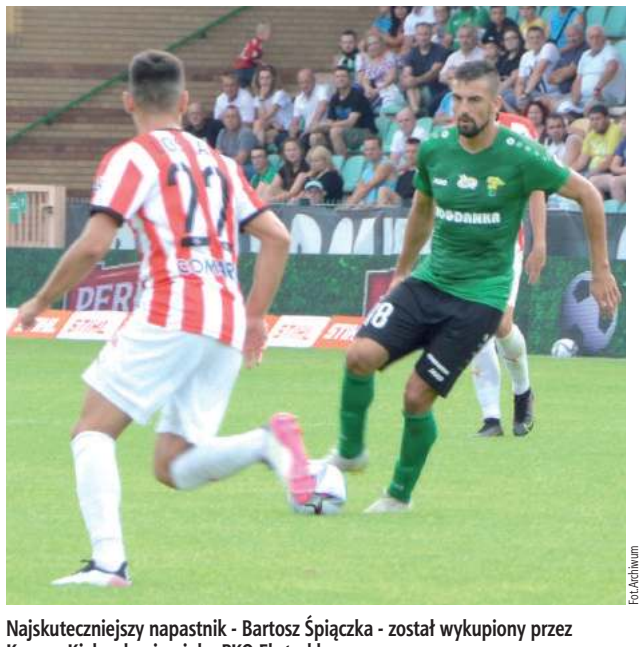

Fot.Archiwum

Najskuteczniejszy napastnik - Bartosz Śpiączka - został wykupiony przez Koronę Kielce, beniaminka PKO Ekstraklasy

Kto będzie grał dla Górnika?

Kibice martwią się, że trener Marcin Prasoł nie będzie miał zawodników o wystarczającej jakości do skutecznej rywalizacji w Fortuna 1. Lidze.

„Teraz podczas budowania drużyny na niższą ligę, w okresie transferowym (!!!) piłkarze obecnie zatrudnieni mają niezapłaconą wypłatę. Jest to potężny strzał w kolano i prezesowa żenada. Zadajcie sobie teraz pytanie - w jaki sposób nowi zawodnicy mają tutaj trafić, gdy spytają obecnych o temat finansów" - piszą i dodają: „Prawdopodobnie niedługo do Górnika przyjdzie kilku młodych zawodników, między innymi z rezerw ekstraklasowych drużyn, niestety ciężko stwierdzić czy będą to wzmocnienia. Aktualnie trener Prasoł, zamiast zbudowanej kadry ma do gry 10 zawodników. Połowie z nich z dniem 30 czerwca kończą się kontrakty. Trener, by prowadzić jakikolwiek trening, musi ściągać zawodników z akademii/rezerw na zajęcia pierwszej drużyny".

Jak wyjaśniają w emocjonalnym wpisie kibice, wciąż mają w pamięci sytuację, gdy Górnik spadł z Ekstraklasy po sezonie 2016/2017, jednocześnie wpadając w duże tarapaty finansowe.

„Dokąd zmierza Nasz ukochany Górnik? Musimy być wyczuleni na wszelkie sygnały płynące z klubu i odpowiednio reagować. Historia Nas tego nauczyła" - podsumowali.

Otwarty na dialog, ale nie w takiej formie

Prezes Piotr Sadczuk odpowiedział oświadczeniem opublikowanym na klubowym profilu na Facebooku.

„Informacje o takiej treści mają negatywny wpływ na funkcjonowanie Naszego Klubu oraz transfery, nad którymi pracujemy. Pomimo odejścia wielu zawodników jestem przekonany, że uda nam się zbudować drużynę, która będzie wszystkim kibicom dostarczała wielu pozytywnych emocji w przyszłym sezonie" - uspokajał. „Niestety spadek Klubu z Ekstraklasy ma swoje konsekwencje. Nie unikniemy przebudowy drużyny. Jestem zawsze otwarty na spotkanie i dialog, ale nie w takiej formie, i nie na forum publicznym" - zastrzegł.

Zapewnił, że kibice nie mają powodów do zmartwień.

„Przez ostatnie trzy lata cieszyliśmy się z kolejnych awansów i gry w Ekstraklasie. Teraz też damy radę" - czytamy w oświadczeniu Piotra Sadczuka.

28 czerwca Górnik wyjeżdża na zgrupowanie w Kielcach. Pierwszy mecz ligowy już 17 lipca, czyli za niespełna trzy tygodnie.

Dominik Smagała

Po zmianie nazwy nadal zwyciężają

Akademia Bialska najlepsza w kraju. Super premie dla wszystkich pracowników

Bialska uczelnia zdobyła pierwsze miejsce w Polsce w rankingu Publicznych Uczelni Zawodowych Perspektywy 2022. Piąte zwycięstwo w ciągu dekady w tej rywalizacji przynosi nie tylko prestiż, szansę na dobrą rekrutację, ale też dotacje.

Fot.Marek Pietrzela

Jest pierwsze miejsce w kraju, jest tort i uroczystość. Prof. Jerzy Nitychoruk, rektor Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskie i Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni czekają na krojenie tortu.

Trwa nabór do filii Akademii Bialskiej w Radzyniu Podlaskim, gdzie od października w trybie stacjonarnym uczelnia otworzy dwa kierunki studiów: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne.

Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (tak od 1 marca zmieniła nazwę Państwowa Szkoła Wyższa) podtrzymała dobrą passę z ostatnich lat. Pandemia nie przeszkodziła jej być najlepszą w kategorii publicznych uczelni zawodowych w 2021 r. i w 2022 r.

W ubiegły czwartek przed budynkiem głównym Akademii Bialskiej rektor prof. Jerzy Nitychoruk z zastępcami dzielił się radością ze zgromadzonymi wykładowcami, pracownikami uczelni i garstką studentów.

Mamy to!

– Mamy to! Mamy pierwsze miejsce! Tak jak w zeszłym roku. Pierwsze wśród 33 uczelni, od dziesięciu lat ciągle na podium. Jest się czym chwalić! Dzięki państwu wypracowaliśmy tak wspaniałe wyniki – z wielką radością obwieścił rektor, a w górę strzeliły confetti i serpentyny.

Rektor nie tylko dziękował, ale też ogłosił decyzję o przyznaniu dodatku uznaniowego wszystkim zatrudnionym. Nadmienił, że wiceminister finansów Sebastian Skuza przekazał mu informację o przyznaniu dodatkowej subwencji 5 mln zł.

– Mamy uznanie, mamy pieniądze z ministerstwa i wielką radość z sukcesu, radość bycia razem ze społecznością. Osiągamy sukcesy, które są znane w całej Polsce – triumfował

Zapowiedział też, że za kilka dni będą znane wyniki nowej parametryzacji uczelni.

– Nieoficjalnie powiem, że będziemy się bardzo cieszyli – ujawnił.

Uczelnia ma dobrą passę

– W tej chwili młodzież może studiować na 22 kierunkach. To jest duża oferta. Mamy ponad 2 tys. studentów. W 2021 r. Przyjęliśmy najwięcej studentów w grupie uczelni zawodowych w kraju. Młodzież się do nas garnie – powiedział nam prof. Jerzy Nitychoruk.

Poinformował, iż od kwietnia trwa nabór do filii Akademii Bialskiej w Radzyniu Podlaskim, gdzie od października w trybie stacjonarnym uczelnia otworzy dwa kierunki studiów: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne.

Fot.Marek Pietrzela

Honorata Szyluk,
studentka filologii angielskiej

Cieszę się, że tu studiuję

Jestem dumna, że mogę studiować na takiej uczelni, która już piąty raz jest na pierwszym miejscu krajowego rankingu. Cieszę się, że studiuję na super uczelni, która jest nowoczesna. Przemiła kadra nas wspiera. Mam porównanie z inną uczelnią zawodową, w której studiowałam, ona się nie umywała do warunków w Białej Podlaskiej. Planuję dalej uczyć się tutaj na studiach magisterskich.

Fot.Marek Pietrzela

Jowita Grochowiec,
dyrektor gabinetu rektora, rzecznik prasowy

Duża nobilitacja

Cieszymy się z sukcesu. Jesteśmy dumni. Co roku trzymamy kciuki za naszą uczelnię, poprzeczka w rankingu jest wysoko postawiona. I kolejny rok jest duża nobilitacja naszej Akademii Bialskiej. Uczelnia zatrudnia 340 osób, a dodatek uznaniowy, o którym wspomniał JM Rektor, będzie wypłacony dzięki wypracowaniu własnych funduszy. Nie są to środki pochodzące z subwencji, które otrzymujemy z ministerstwa.

Fot.Marek Pietrzela

Prof. Jerzy Nitychoruk,
rektor

Ciągle rośnie nasz prestiż

Najwięcej punktów w rankingu zdobyliśmy za pozyskiwanie dodatkowych pieniędzy na badania i rozwój oraz za parametryzację, czyli niezależną ocenę Ministerstwa Edukacji i Nauki, która wypadła bardzo dobrze. To efekt bardzo dobrej pracy całej społeczności akademickiej, która jest zaangażowana w pracy na rzecz uczelni. Kolejny punkt dobrze oceniony to kadra. Państwo wykładowcy przynieśli nam wiele punktów! Ciągle rośnie nasz prestiż. Naszym problemem jest wymiana młodzieży. Musimy zachęcać naszych studentów, aby byli bardziej mobilni w świecie. Musimy mobilizować ich, aby podobnie jak wykładowcy czy pracownicy administracji dużo jeździli, poznawali inne uczelnie poza krajem.

Podkreślił, że niedawno w Białej Podlaskiej uruchomiono studia na położnictwie.

Szczególne podziękowania za tegoroczny sukces w rankingu złożył rektorowi Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni (dawny kanclerz PSW), zarazem dyrektor bialskiego szpitala.

– Jesteście instytucją, z którą nasz szpital współpracuje i która jest wrażliwa na nasze potrzeby. Dziękuję za uruchomienie tego nowego kierunku – mówił Adam Chodziński.

Rektor wyjawił, iż podczas uroczystego podsumowania rankingu „Perspektyw" w Warszawie powiedział, że chociaż już po raz piąty jego uczelnia zdobywa pierwsze miejsce, to jednak po raz pierwszy jako Akademia Bialska, która ma prawie... 400-letnią historię. Przed wiekami, w 1528 r., w mieście nad Krzną powstała Akademia Bialska.

– W związku z tym za sześć lat będziemy mieć 400-lecie tego wydarzenia. Będziemy hucznie obchodzić ten jubileusz! Po trosze czujemy się spadkobiercami – zapowiedział rektor.

Dopełnieniem uroczystości przed rektoratem było tradycyjne dzielenie tortu wśród pracowników akademii.

Marek Pietrzela

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Nowy trener i drużyna w budowie. Motor tym razem ma awansować

Ani kibiców, ani miliardera Zbigniewa Jakubasa - właściciela Motoru, nie usatysfakcjonował wynik z poprzedniego sezonu. Dlatego w lubelskim drugoligowcu poleciały głowy. Jest nowy trener, kto inny odpowiada za transfery, będą nowi piłkarze. Wszystko po to, by wreszcie Motor zameldował się w Fortuna 1. Lidze.

Fot.Archiwum

Marek Saganowski, były napastnik m.in. Legii Warszawa i reprezentacji Polski, był trenerem Motoru przez półtora roku. Nie osiągnął postawionego przed nim celu - awansu do Fortuna 1. Ligi. Dlatego musiał spakować walizki i odejść

Fot.Kamil Kulig

Nowa rola w klubie przypadła Arkadiuszowi Onyszce. Dotychczasowy trener bramkarzy został pełnomocnikiem Zarządu Motoru ds. sportowych. Teraz to on odpowiada za transfery. To były bramkarz m.in. duńskich klubów i srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie z 1992 roku. Jest jednocześnie radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego

Właścicielem Motoru jest Zbigniew Jakubas, jeden z najbogatszych Polaków. Duże są więc w Lublinie aspiracje - żółto-biało-niebiescy mają jak najszybciej awansować do Fortuna 1. Ligi. Na takim samym stanowisku stoją kibice. „Motorowcy" byli bliscy osiągnięcia celu w minionym sezonie - od sukcesu dzieliła ich jedna wygrana. Niestety dla lubelskich fanów, Motor w finale baraży przegrał z Ruchem Chorzów 0:4.

RewolucjaStąd zmiany personalne. Z klubem pożegnał się trener Marek Saganowski i jego sztab szkoleniowy. 15 czerwca nowym szkoleniowcem mianowano Stanisława Szpyrkę. To zaledwie 30-letni trener, który ostatnio pracował w II-ligowym KKS-ie Kalisz. Nowa rola w klubie przypadła także Arkadiuszowi Onyszce. Dotychczasowy trener bramkarzy został pełnomocnikiem Zarządu Motoru ds. sportowych. Teraz to on odpowiada za transfery. W poniedziałek, 20 czerwca, klub poinformował, że z drużyną żegna się sześciu zawodników: Adrian Dudziński, Michał Fidziukiewicz, Seweryn Kiełpin, Tomasz Kołbon, Jakub Kosecki i Cezary Polak. Już wcześniej z Motoru odeszli Wojciech Błyszko, Tomasz Swędrowski i Adam Ryczkowski.

Napastnik i obrońca-młodzieżowiecDotychczas drużynę zasiliło dwóch piłkarzy. Pierwszy z nich to 25-letni Michał Żebrakowski, który jest wychowankiem Stali Rzeszów. W piłkarskim CV ma Lechię Gdańsk i Arkę Gdynia, w których zaliczył pięć meczów w Ekstraklasie. Do tego reprezentował barwy drugoligowej Siarki Tarnobrzeg i pierwszoligowych Warty Poznań i Wigier Suwałki. W tym ostatnim zespole spędził trzy minione sezony. W kampanii 2022/2023 strzelił 7 goli w 17 meczach.

Drugi z nowych graczy to 19-letni obrońca Jakub Staszak. Pochodzi z Kalisza, tam też zbierał pierwsze piłkarskie szlify. Potem obrońca grał w juniorskich drużynach Zagłębia Lubin, następnie wrócił do rodzinnego Kalisza - do KKS 1925, w którym zadebiutował w III lidze w wieku 15 lat. Nastolatek trafił do trzecioligowego Górnika Konin, by potem przenieść się do pierwszoligowego Stomilu Olsztyn. W piłkarskim CV ma także występy w GKS-ie Bełchatów, również na poziomie Fortuna 1. Ligi. Na zapleczu Ekstraklasy rozegrał 15 spotkań.

W ubiegłym sezonie zaliczył 24 mecze w drugoligowym KKS-ie Kalisz, z czego 14 w pierwszym składzie. Strzelił dwa gole. W KKS-ie współpracował z trenerem Stanisławem Szpyrką, nowym szkoleniowcem Motoru.

W niedzielę Motor wyjechał na zgrupowanie do Warki. Pierwszy mecz ligowy w weekend 16-17 lipca.

Dominik Smagała

Sparują i testują

Za Motorem dwa sparingi. W obu meczach kontrolnych szansę dostali zarówno nowi zawodnicy - Michał Żebrakowski i Jakub Staszak, jak i gracze testowani.

Sandecja Nowy Sącz - Motor Lublin
4:2 (1:0)

Bramki: Wróbel 4`, Walski 52` (k), zaw. testowany 53`, zaw. testowany 84` - zaw. testowany 80`, Ceglarz 87`.
Motor: (I połowa) zaw. testowany - Najemski, zaw. testowany, Rozmus, Król, zaw. testowany, zaw. testowany, Wójcik, Staszak, Firlej, Żebrakowski. (II połowa) Lach - Cichocki, Zbiciak, Król, zaw. testowany, zaw. testowany, Ceglarz, Michota (67` Wójcik), Moskwik, Firlej (67` Żebrakowski, 74` zaw. testowany), Sędzikowski.

Znicz Pruszków - Motor Lublin
0:0

Motor: (I połowa) Lach - zaw. testowany, zaw. testowany, Rozmus, Kusiński, Król, Wójcik, zaw. testowany, Ceglarz, Moskwik, Żebrakowski. (II połowa) Nowak (70` Kotko) - zaw. testowany (70` Rak), Cichocki, zaw. testowany (70` Szuta), Kafel (70` Zbiciak), Bednarczyk (82` Kafel), Król (70` Michota), Sędzikowski, zaw. testowany, zaw. testowany, Staszak.

dsm

- Zawsze chciałem być trenerem piłkarskim, pracować na wysokim poziomie, w takim klubie, jak Motor - mówi szkoleniowiec

Nowy trener Motoru: To jest spełnienie moich marzeń

- Mogę jedynie się cieszyć, że dostałem szansę pracy w takim klubie, z takimi zawodnikami i taką organizacją. Presja będzie, ale to jest presja, która ma nas rozwijać pod każdym względem - mówi Stanisław Szpyrka, nowy trener drugoligowego piłkarskiego Motoru Lublin.

Stanisław Szpyrka

W: Czym Zbigniew Jakubas przekonał Pana do podjęcia pracy w Motorze Lublin?
Sama nazwa „Motor Lublin" robi wrażenie. Wydaje mi się, że każdy trener w młodym wieku zdecydowałby się przyjąć taką propozycję. Ten klub ma świetnych kibiców, wspaniały stadion, Lublin to duże miasto ze znaczącą liczbą mieszkańców. Nie potrzeba było zbyt wielu argumentów ze strony właściciela, by mnie przekonać do podjęcia tej pracy. Zainteresowałem się możliwością pracy w Motorze od razu, gdy usłyszałem informację, że jestem w kręgu zainteresowań włodarzy klubu. Decyzja była natychmiastowa.

W: Rozmowy nie trwały więc długo?
Rozmowa była długa. Dotyczyła jednak tego, jak podchodzę do zawodników. Jaką mam wizję na drużynę i w jaki sposób chcę pracować z zespołem. Oraz tego, jaki mamy cel ukierunkowania drużyny. Oprócz pracy indywidualnej mamy się skupić na wypracowaniu stylu, który będzie zgodny z DNA Motoru Lublin.

W: Nie ma Pan obaw? Presja ze strony kibiców jest duża, po kilku gorszych meczach jest to szczególnie widoczne. Chodzi nie tylko o wyniki - Motor ma mieć też odpowiedni styl gry.
Obawy? Nie podchodzę w ten sposób do pracy. To jest spełnienie moich marzeń. Zawsze chciałem być trenerem piłkarskim, pracować na wysokim poziomie, w takim klubie, jak Motor Lublin. Mogę jedynie się cieszyć, że dostałem szansę pracy w takim klubie, z takimi zawodnikami i taką organizacją. Presja będzie, ale to jest presja, która ma nas rozwijać pod każdym względem.

W: Jak młody wiek i brak wyrobionej marki wpływa na Pana autorytet w szatni w takim klubie, jak Motor?
Każdy trener ma swoją wizję i swoje podejście. Jeżeli zawodnicy zobaczą dobrą pracę, organizację, wizję na grę, to wiek nie będzie miał dla nich zbyt dużego znaczenia. Najważniejsze jest skupienie się na pracy i to, że zawodnicy będą wiedzieli, jak chcemy grać.

W: Jakie są pańskie pierwsze wrażenia po kilku dniach pracy w Lublinie?
Jestem zadowolony z tego, co zastałem w Lublinie. Motor ma niesamowitych kibiców i niesamowity stadion. To wszystko zasługuje na Ekstraklasę. My zrobimy wszystko, by podejść do ligi w taki sposób, by pokazać to, co chcemy wypracować w drużynie. Musimy skupić się na codziennych treningach i skoncentrować się na tym, że każdy najbliższy mecz jest dla nas bardzo ważny.

W: Kto będzie w sztabie szkoleniowym oprócz Wojciecha Stefańskiego?
W sztabie szkoleniowym na pewno będą lokalni trenerzy, którzy pracują od miesięcy czy lat w Motorze Lublin i są wizytówką tego klubu. Z trenerem Wojtkiem od razu doszliśmy do porozumienia, zaufaliśmy sobie. Jest to naprawdę dobry szkoleniowiec, który będzie pierwszym asystentem w moim sztabie. Do tego będzie drugi asystent - Piotr Trzepatowski, analityk Paweł Przybył, a także trwają rozmowy z trenerem przygotowania fizycznego oraz fizjoterapeutą. Mam nadzieję, że do czasu wyjazdu na obóz uda nam się skompletować cały sztab szkoleniowy.

W: Czy szansę na grę dostaną młodzi zawodnicy z drugiej drużyny?
Od początku mojej pracy na treningach pojawiają się utalentowani zawodnicy z Akademii Motoru. Ci zawodnicy będą systematycznie trenować z pierwszą drużyną. Nie mogę obiecać, że dostaną szansę w meczach. Swoją pracą muszą pokazać, że zasługują na miejsce w składzie.

W: Celem na ten sezon jest awans do Fortuna 1. Ligi?
Celem jest wygrana w każdym kolejnym meczu. Oczywiście, wizja kibiców i klubu jest jednoznaczna. Dla nas najważniejsze jest teraz to, aby optymalnie przygotować się do sezonu i skupić się na najbliższym meczu.

Rozmawiał Dominik Smagała

REG

eprasa.pl bf1e8f2870

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Szlifowanie formy. Puławianie już bez Bartosiaka

Piłkarze Wisły zakończyli drugi tydzień przygotowań do sezonu spotkaniem sparingowym ze spadkowiczem II ligi - Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Zaraz gramy

Przed drużyną jeszcze dwa spotkania kontrolne. W najbliższą sobotę zmierzą się na własnym stadionie z Pogonią Siedlce. Tydzień później przyjedzie do nas beniaminek II ligi - Polonia Warszawa.

Dwa razy u siebie

Piłkarze z Puław rozpoczną sezon 2022/2023 od dwóch meczów przed własną publicznością.

Na inaugurację podopieczni Mariusza Pawlaka podejmą GKS Jastrzębie, czyli spadkowicza z I ligi. Mecz odbędzie się 16 lub 17 lipca. Tydzień później „Duma Powiśla" zagra u siebie z Wigrami Suwałki. Z ekipą z północy Polski nasi mierzyli się dwukrotnie w zeszłych rozgrywkach. Jesienią Adrian Paluchowski i spółka bezbramkowo zremisowali, zaś w rewanżu ulegli 0:2 po trafieniach Mateusza Sowińskiego i Mikołaja Łabojko.

31-letni pomocnik przyszedł do „Dumy Powiśla" przed sezonem 2020/2021 z GKS-u Bełchatów. Wychowanek „Brunatnych" w sumie rozegrał 60 meczów i zdobył 18 goli. W sumie obejrzał również 10 żółtych kartek. W sumie na boiskach ligowych spędził 3276 minut

Już bez „Bartasa"

Po dwóch sezonach nowych wyzwań szuka Bartłomiej Bartosiak.

31-letni pomocnik przyszedł do „Dumy Powiśla" przed sezonem 2020/2021 z GKS-u Bełchatów. Wychowanek „Brunatnych" w sumie rozegrał 60 meczów i zdobył 18 goli. W sumie obejrzał również 10 żółtych kartek. W sumie na boiskach ligowych spędził 3276 minut. Bartosiak zaryzykował i przeniósł się do naszej ekipy grającej wówczas w III lidze. Walnie przyczynił się do awansu, trafiając do siatki aż 10 razy.

Po grze w zespołach juniorskich GKS Bełchatów oraz występach w Młodej Ekstraklasie zadebiutował w dorosłej Ekstraklasie w sezonie 2009/2010 w meczu z Cracovią. W sezonie 2011/2012 przeniósł się pierwszoligowej wówczas Olimpii Elbląg, gdzie rozegrał 22 spotkania. Następnie wrócił do GKS, ponownie zaliczając ekstraklasowe występy, a po spadku zespołu grał także na boiskach 1 ligi. Wiosną 2016 roku reprezentował Stal Stalowa Wola, a następnie ponownie wrócił do Bełchatowa, gdzie grał przez ostatnie cztery lata, aż do przenosin do Puław.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Mateusz Klichowicz (Chojniczanka Chojnice?), Robert Majewski (Pogoń Siedlce?).
ODESZLI: Bartłomiej Bartosiak, Lukas Kuban, Ariel Wawszczyk, Paweł Socha, Piotr Owczarzak, Błażej Cyfert (wszyscy szukają klubów), Jan Flak (Skra Częstochowa), Krystian Bracik, Kacper Kondracki, Bartłomiej Gradecki (wszyscy powrót do swoich klubów po okresie wypożyczeń).

Owczarzak, Cyfert, Socha, Wawszczyk, Kuban i Bartosiak odchodzą

Wygasające w dniu 30 czerwca kontrakty sześciu zawodników występujących dotychczas w zespole seniorów Wisły Puławy nie zostaną przedłużone.

Ariel Wawszczyk, Paweł Socha, Lukas Kuban, Bartłomiej Bartosiak, Piotr Owczarzak, Błażej Cyfert muszą szukać sobie nowych klubów do kontynuowania kariery.

Ariel Wawszczyk dołączył do drużyny w sierpniu ubiegłego roku i zanotował 20 występów, zdobywając jednego gola. Paweł Socha trafił do Wisły przed sezonem 2018/2019, notując ponad 50 meczów. Lukas Kuban występował przez dwa sezony, zapisując na swoim koncie 58 gier i zdobywając jedną bramkę. Również dwa pełne sezony dla Wisły grał Bartłomiej Bartosiak, który w 60 spotkaniach pokonywał bramkarzy rywali aż 18 razy.

O pół roku dłużej w Wiśle grał Błażej Cyfert, notując 55 występów i zdobywając sześć goli. Kontrakt wypełnił także Piotr Owczarzak - wychowanek Wisły, który w biało-niebieskiej koszulce przechodził przez wszystkie szczeble szkolenia piłkarskiego, rozpoczynając występy w 2010 roku.

Wisła podjęła w piątek Pogoń na własnym boisku w swoim drugim meczu kontrolnym przed startem sezonu. "Duma Powiśla" wygrała 3:2. Gole dla gospodarzy strzelili Emil Drozdowicz, Przemysław Skałecki i Piotr Lisowski. Sztab szkoleniowy testował kilku zawodników, m.in. bramkarza i obrońców.

SPARINGI WISŁY

2:1 Resovia Rzeszów
3:2 Pogoń Grodzisk Maz.
02.07., Pogoń Siedlce
09.07., Polonia Warszawa

Wisła Puławy - Pogoń Grodzisk Mazowiecki
3:2 (1:0)

Bramki: Drozdowicz 27', Skałecki 79', Lisowski 85' - Sacharuk 61', zaw. testowany 65'.
Wisła: zaw. testowany - zaw. testowany, Majewski, zaw. testowany, Wawszczyk, Skałecki, Puton, Klichowicz, zaw. testowany, Furtado, Drozdowicz. Grali także: zaw. testowany, Kubáň, Wiech, Cheba, Lisowski.

mp

Grzyb i Daro Okrzeja najlepsi

Ostatnim tenisowym akcentem tego sezonu był XXX drużynowy i indywidualny Wojewódzki Turniej w ramach współzawodnictwa sportowego „Aktywni - zdrowi - sprawni". W zmaganiach zespołowych wzięło udział osiem ekip, które w początkowej fazie walczyły w dwóch grupach eliminacyjnych z których dwie najlepsze awansowały do półfinału.

Ostatecznie najlepsza okazała się drużyna Kłoczewa, która w finale po zaciętym pojedynku okazała się lepsza 2:1 od Daro Okrzeja. Z kolei w rywalizacji indywidualnej palma pierwszeństwa przypadła Marcinowi Grzybowi, a obok niego na podium stanęli Marian Wardzyński i Mariusz Wołowiecki.

Najlepsi w turnieju indywidualnym

Na zakończenie imprezy trzy najlepsze ekipy oraz pierwsza „szóstka" zmagań indywidualnych nagrodzona została okazałymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, co możliwe było, jak i organizacja turnieju, dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

ELIMINACJE
GRUPA A
Cisowianka - Topspin 2:0
Daro - Lublin 2:0
Cisowianka - Lublin 2:0
Daro - Topspin 2:0
Daro - Cisowianka 2:0
Lublin - Topspin 2:0

TABELA GR. A		
Daro Okrzeja	3:0	6:0
Cisowianka Drzewce	2:1	4:2
Lublin	1:2	2:4
Topspin Kurów	0:3	0:6

WYNIKI GR. B
Kłoczew - Waleczni 2:0
Małolaty - Ściegienny 2:0
Małolaty - Waleczni 2:0
Kłoczew - Ściegienny 2:1
Kłoczew - Małolaty 2:1
Ściegienny - Waleczni 2:0

TABELA GR. B		
Kłoczew	3:0	6:2
Małolaty Dęblin	2:1	5:2
Ściegienny	1:2	3:4
Waleczni	0:3	0:6

MECZ O VII MIEJSCE
Topspin - Waleczni 2:0
MECZ O V MIEJSCE
Ściegienny - Lublin 2:0

MECZE PÓŁFINAŁOWE
Daro - Małolaty 2:1
Kłoczew - Cisowianka 2:1

MECZ O III MIEJSCE
Cisowianka - Małolaty 2:0
MECZ O I MIEJSCE
Kłoczew - Daro 2:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Kłoczew (Grzyb Marcin, Baran Robert, Ciołek Zbigniew)
2. Daro Okrzeja (Ciołek Dariusz, Wardzyński Marian, Trochim Marcin, Król Andrzej)
3. Cisowianka Drzewce (Gołębiowski Kamil, Włodarczyk Tomasz, Gawidziel Leszek, Czerniak Mariusz)
4. Małolaty Dęblin (Wołowiecki Mariusz, Słomka Artur, Sieroń Mikołaj)
5. Ściegienny (Grzybek Bogdan, Smaga Dariusz, Dydo Mariusz)
6. Lublin (Cyrankiewicz Mariusz, Kalita Robert, Maciąg Dominik)
7. Topspin Kurów (Jasiocha Sylwester, Matraszek Emil, Woźniak Kacper)
8. Waleczni Puławy (Zawadzki Ryszard, Zając Artur, Ciurkowski Tomasz)

TURNIEJ INDYWIDUALNY
1. Marcin Grzyb (Adamów), 2. Marian Wardzyński (Biała Podlaska), 3. Mariusz Wołowiecki (Dęblin), 4. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 5. Marcin Trochim (Turze Rogi), 6. Artur Słonka (Niedrzwica Duża), 7-8. Leszek Gawidziel (Cisowianka Drzewce), Robert Baran (Lubartów), 9-12. Mikołaj Sieroń (Dęblin), Mariusz Dydo (Puławy), Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), Emil Matraszek (Końskowola), 13-16. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Artur Zając (Puławy), Bogdan Grzybek (Chodel), Andrzej Król (Leopoldów), 17-24. Leszek Matraszek (Końskowola), Tomasz Włodarczyk (Cisowianka), Mariusz Czerniak (Cisowianka), Zbigniew Ciołek (Kłoczew), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Robert Kalita (Lublin), Dariusz Ciołek (Okrzeja), Ryszard Zawadzki (Puławy), 25-26. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów).

mp

PUL

eprasa.pl bf1e8f2870

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Kelian Janikowski w Azotach

Kelian Janikowski został nowym obrotowym Azotów Puławy! Kontrakt został podpisany na najbliższe trzy lata.

26-letni zawodnik do tej pory występował w zespołach: MMTS-u Kwidzyn oraz TORUS Wybrzeżu Gdańsk. W sezonie 2021/2022 Janikowski oddał 59 rzutów, zdobywając przy tym 42 bramki. Janikowski będzie miał za zadanie zastąpić w zespole: Dawida Dawydzika oraz Łukasza Rogulskiego. Pierwszy z nich od nowego sezonu będzie występował w Orlen Wiśle Płock, zaś „Rogul" przenosi się do Grecji, by bronić barw AEK-u Ateny.

KELIAN JANIKOWSKI
Data ur.: 10 maja 1996
Wzrost: 191 cm
Waga: 113 kg
Kluby: Borowiak Czersk, MTS Kwidzyn, MMTS Kwidzyn, MKS Grudziądz, Arka Gdynia, Wybrzeże Gdańsk

mp

ROZMOWA Z Kelianem Janikowskim, nowym obrotowym Azotów Puławy

Jestem zawodnikiem, który gra mocno pod zespół

Przed Tobą wakacje czy jesteś już po?
- W poniedziałek wróciłem z Grecji i kilkadziesiąt godzin później zostałem zaprezentowany jako zawodnik Azotów. Przebywałem na Krecie.

Dlaczego wybrałeś ofertę Azotów?
- Trafiłem do jednego z najbardziej utytułowanych zespołów obecnie występujących w PGNiG Superlidze. Azoty kilka tygodni temu wywalczyły brązowe medale. Cieszę się, że będą część zespołu, który powalczy w europejskich pucharach. Myślę, że trafiłem do ekipy, gdzie będę mógł się rozwijać, podpatrywać znakomitych piłkarzy ręcznych i walczyć o najwyższe lokaty w naszym kraju.

Miałeś inne opcje?
- Miałem, jednak włodarze Azotów byli najkonkretniejsi.

Pojawisz się w Puławach z drugą połówką?

Kelian Janikowski został nowym obrotowym Azotów Puławy

- Przyjadę sam. Mam już upatrzone mieszkanie. Powiem szczerze, że nie mogę doczekać się początku przygotowań.

Zdajesz sobie sprawę, że wchodzisz w buty uznanych zawodników...
- Dokładnie. Dawid Dawydzik dobrą grą w Azotach dostał się do reprezentacji Polski. Łukasz Rogulski zasłużył na miano bardzo dobrego obrotowego w naszym kraju. Zasłużył sobie na transfer do ekipy z Aten. Śmieszna sytuacja, bo Łukasz odchodził do Azotów, a ja byłem jego następcą w Gdański. Teraz przenosi się do Grecji, a ja po części zajmę jego miejsce w Puławach.

Czyli za trzy lata wyjeżdżasz do Grecji?
- (śmiech - przyp. red.).

Co możesz dać Azotom?
- Serce, wolę walki. Chcę stać się ważną postacią drużyny. Uważam, że jestem zawodnikiem, który gra mocno pod zespół. Staram się robić jak najwięcej miejsca partnerom. Nie skupiam się tylko i wyłącznie na piłkach i rzucaniu bramek.

Umówmy się, szersza publiczność nie zna Twoich dobrych i słabszych stron...
- Lubię grać w obronie. A w ataku? Też rzucę. Nie jestem młotkiem (śmiech - przyp. red.). Umiem czytać grę. Sądzę, że w Azotach będą przewidziany bardziej do ataku. Zobaczymy, jak będzie.

W Azotach będziesz pracował pod okiem Roberta Lisa, który jako zawodnik grał na tej samej pozycji co Ty...
- Mam nadzieję, że to będzie dodatkowym atutem i będę mógł się rozwijać. Chyba nikt bardziej nie zrozumie obrotowego jak drugi obrotowy. Wierzę, że wyciągnę bardzo dużo ze wskazówek trenera Lisa.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką ręczną?
- Pochodzę z Czerska, czyli z tej samej miejscowości co Antoni Łangowski. W szkole podstawowej nie ciągnęło mnie do piłki ręcznej. Zajmowałem się czymś innym, ale z drugiej strony bardzo chciałem trafić do klasy sportowej. Reprezentacja Polski w piłce ręcznej miał bardzo duże sukcesy i na fali tego zdecydowałem się na handball. Przez trzy lata nauki w gimnazjum uczyłem się tajników piłki ręcznej. Następnie trafiłem do MTS-u Kwidzyn. Tam spotkałem Patryka Rombla, który obecnie jest selekcjonerem reprezentacji Polski. W rozgrywkach młodzieżowych zdobywaliśmy medale mistrzostw kraju. Kolejnym krokiem była gra w seniorach. Później był czas na wypożyczenie do Grudziądza, a następnie pograłem pół roku w Arce Gdynia, a ostatnie trzy lata w Wybrzeżu Gdańsk.

Szachowe Mistrzostwa Dzieci. Znamy najlepszych

W gościnnych progach Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach po raz pierwszy zorganizowaliśmy Otwarte Mistrzostwa Puław dzieci do lat 10 w szachach. Na starcie stanęło kilkunasty adeptów „królewskiej gry", a najlepsi okazali się Miłosz Madejski i Natalia Dzwonnik.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

WYNIKI KOŃCOWE
DZIEWCZĘTA DO 10 LAT
1. Natalia Dzwonnik (Pożóg), 2. Aleksandra Nowak (Pożóg), 3. Maja Złotucha (Głusko), 4. Alicja Rabińska (Pożóg).
CHŁOPCY DO 10 LAT
1. Miłosz Madejski (Dęblin), 2. Marcel Ochalski (Puławy), 3. Mikołaj Staszyński (Sosnów), 4. Mikołaj Madejski (Dęblin), 5. Tymon Janisz (Karczmiska), 6. Szymon Usarek (Karczmiska), 7. Szymon Mazurek (Puławy), 8. Jakub Staszyński (Sosnów), 9. Nikodem Tyska (Puławy).

mp

Rywalizacja była naprawdę wyrównana

PUL

I N F O R M A C J A

Wakacje z Puławskim TKKF
Siatkówka plażowa - Marina Puławy, godz. 10.00
26 czerwiec, 23 lipiec, 23 sierpień
Koszykówka 3x3 -boiska ZSO nr 1 im. KEN Puławy ul. Kaniowczyków - godz. 17.30
7 lipiec, 21 lipiec, 4 sierpień, 25 sierpień
Darmowe zajęcia na siłowni dla młodzieży - siłownia ogniska TKKF Relax, Puławy ul. Niemcewicza 3
Lipiec - sierpień; poniedziałek i piątek 10.00 - 12.00, Środa 16.00 - 18.00
Otwarte Grand Prix Puław 2022 w kolarstwie MTB - tereny leśne za SP 6 i hospicjum w Puławach
16 lipca; 20 sierpnia; godz. 9.30
Otwarte Grand Prix Puław w szachach - Młodzieżowy dom kultury w Puławach, ul. Sieroszewskiego 4
- 25 czerwiec, 2 lipiec, 20 sierpień; godz. 10.00
Zadanie współfinansowane z budżetu Miasta Puławy
Partnerzy:

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl bf1e8f2870

Najlepsze OSP Puszno Godowskie i OSP Komaszyce Nowe

Druhowie z gminy Opole Lubelskie, Poniatowa i Chodel dopisali

W pożarniczych zmaganiach panie radziły sobie doskonale

Wygrane drużyny otrzymywały puchary, dyplomy i vouchery

W zawodach uczestniczyły też kobiece drużyny pożarnicze

Mimo wysokiej temperatury strażacy dawali z siebie wszystko

W minioną niedzielę na boisku za Parkiem Miejskim w Opolu Lubelskim strażacy z trzech gmin naszego powiatu wzięli udział w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych. Na zmagania przybyli druhowie z gminy Opole Lubelskie, Poniatowa i Chodel. W rywalizacji uczestniczyły także żeńskie drużyny pożarnicze.

Wystartowało łącznie 30 drużyn, z czego trzy były żeńskie. Jednak panie nie ustępowały umiejętnościami mężczyznom.

Wyniki podajemy w tabelach.

AG

Klasyfikacja generalna zawodów:

- Męskie Drużyny Pożarnicze:
1. OSP Puszno Godowskie
2. OSP Trzciniec
3. OSP Poniatowa-Miasto
- Żeńskie Drużyny Pożarnicze:
1. OSP Komaszyce Nowe
2. OSP Trzebiesza
3. OSP Poniatowa Wieś

ŻEŃSKIE DRUŻYNY POŻARNICZE:

- gmina Opole Lubelskie
1. OSP Komaszyce Nowe
2. OSP Trzebiesza
- gmina Poniatowa
1. OSP Poniatowa Wieś

Fot. Agnieszka Ciekot

Jacek Pietraś,
komendant gminny ZOSP w Poniatowej

Patrząc na to, że przez, dwa lata nie były organizowane zawody, należy powiedzieć, że poziom był wysoki, o czym świadczy niewielka ilość punktów karnych otrzymanych przez jednostki oraz bardzo wyrównane czasy. Co do wysokiej temperatury... Strażacy muszą być przyzwyczajeni do różnych warunków atmosferycznych.

Najlepsza sztafeta pożarnicza:

- Męskie Drużyny Pożarnicze:
1. OSP Poniatowa Wieś
2. OSP Puszno Godowskie
3. OSP Godów
- Żeńskie Drużyny Pożarnicze:
1. OSP Komaszyce Nowe
2. OSP Poniatowa Wieś
3. OSP Trzebiesza

MĘSKIE DRUŻYNY POŻARNICZE:

gmina Chodel
1. OSP Trzciniec
2. OSP Lipiny
3. OSP Adelina
4. OSP Siewalka
5. OSP Chodel
6. OSP Świdno
7. OSP Godów
8. OSP Granice
9. OSP Radlin
10. OSP Osiny

- gmina Poniatowa
1. OSP Poniatowa-Miasto
2. OSP Kraczewice
3. OSP Poniatowa Wieś
4. OSP Kowala Pierwsza
5. OSP Kowala Druga
6. OSP Szczuczki Kolonia
7. OSP Dąbrowa Wronowska

- gmina Opole Lubelskie
1. OSP Puszno Godowskie
2. OSP Trzebiesza
3. OSP Kluczkowice
4. OSP Wandalin
5. OSP Skoków
6. OSP Wrzelowiec
7. OSP Kamionka
8. OSP Opole Lubelskie
9. OSP Komaszyce Nowe
10. OSP Niezdów

Najlepsze ćwiczenia bojowe:

- Męskie Drużyny Pożarnicze:
1. OSP Puszno Godowskie
2. OSP Poniatowa-Miasto
3. OSP Lipiny
- Żeńskie Drużyny Pożarnicze:
1. OSP Komaszyce Nowe
2. OSP Trzebiesza
3. OSP Poniatowa Wieś

Nową funkcję Grabek ma już w kieszeni?

Przypomnijmy. 11 maja Tomasz Opoka, dotychczasowy wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, złożył rezygnację z pełnionej funkcji, po czym opuścił stół prezydialny. Wprawdzie informacji oficjalnych jeszcze nie ma, ale nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że na to stanowisko szykowany jest Paweł Grabek. Zapytaliśmy radnych, czy uważają jego kandydaturę za słuszną, ale ...niemal wszyscy, łącznie z samym zainteresowanym, nabrali wody w usta. Na razie sprawy nie chcą komentować.

Sprawa powinna rozstrzygnąć się na najbliższej sesji Rady Powiatu, która zaplanowana jest na czwartek, 30 czerwca.

AG

Fot. Agnieszka Ciekot

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Nic mi na ten temat nie wiadomo. To jest wróżenie z fusów... Jak tak można? Takimi plotkami się zajmujecie, taka poważna gazeta, nie będę się oficjalnie na ten temat wypowiadał, na razie nie będziemy rozmawiać.

Fot. Agnieszka Ciekot

Michał Kramek,
etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim

Ja widzę kilka osób godnych zaufania wymaganego do pełnienia tej funkcji. A jak będzie, to zobaczmy...

Fot. Agnieszka Ciekot

Paweł Grabek,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Paweł Grabek nie odpowiedział na nasze pytanie dotyczące swojej kandydatury na funkcję wiceprzewodniczącego RP

Fot. Agnieszka Ciekot

Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

Nie dotarły do mnie jeszcze żadne oficjalne informacje, choć takie głosy już słyszałem. Wypowiem się dopiero, jak się klub naradzi.

Zarząd Powiatu z wotum zaufania?

Powiat opolski: Radni w tym tygodniu ponownie wezmą się za rozliczanie Zarządu Powiatu. Czy tym razem zagłosują za?

Już w najbliższy czwartek, 30 czerwca o godz. 9 w hali sportowej przy ul. Kolejowej 13 odbędzie się sesja absolutoryjna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. W porządku obrad jest przedstawienie raportu o stanie powiatu, debata, a następnie podjęcie uchwały w sprawie udzielenia Zarządowi Powiatu w Opolu Lubelskim wotum zaufania. Radni będą też debatować nad sprawozdaniem z wykonania budżetu za 2021 rok, po czym mają podjąć uchwałę w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Powiatu w Opolu Lubelskim z tytułu wykonania budżetu za 2021 r.

Przypomnijmy. Na ostatniej sesji absolutoryjnej, 5 lipca 2021 r., Zarząd wotum zaufania nie otrzymał, co jest równoznaczne ze złożeniem wniosku o jego odwołaniu. Sprawą odwołania Zarządu Powiatu radni zajęli się po niemal roku od nieudzielenia mu wotum zaufania, czyli w maju. Jednak uchwałę w sprawie odwołania Zarządu Powiatu radni w większości odrzucili - dziewięcioma głosami przeciw i tylko jednym za. Szóstka radnych wstrzymała się od głosu.

AG

OPO

eprasa.pl bf1e8f2870

Za tydzień w niedzielę 3 lipca druga część imprezy

Tak mieszkańcy gminy bawili się na „Dniach Wąwolnicy”

Konkurs sołecki, koncerty, występy artystyczne, stoiska kulinarne i dmuchańce dla dzieci - z takich atrakcji mogli skorzystać mieszkańcy na dorocznym święcie gminy. - Takie imprezy są potrzebne, żeby mieszkańcy mogli się integrować - mówią.

„Dni Wąwolnicy” to impreza organizowana prze miejscowy dom kultury od lat. Pandemia przez dwa kolejne lata krzyżowała plany organizatorom, którzy odstąpili od organizacji wydarzenia.

W tym roku udało się jednak przygotować dwudniowe święto. Pierwsza część obchodów odbywała się w minioną niedzielę (26 czerwca) na wąwolnickim Rynku. Najpierw reprezentanci poszczególnych miejscowości mierzyli się w konkursie sołeckim. Rozegrano cztery konkurencje - skoki w workach, rzucanie ziemniakami do celu, rzut piłką lekarską i bicie piany na czas. Najlepsza okazała się drużyna z Rąblowa. Drugie miejsce zajęła Wąwolnica, trzecia Zarzeka, czwarte - Łąki.

Mieszkańcy mogli wysłuchać recitalu Joanny Biedrzyńskiej. Na miejscu można spróbować lokalnych smakołyków. Stoiska przygotowali m.in. członkowie Stowarzyszenia „Młodzi duchem” i Koło Gospodyń Wiejskich z Zarzeki.

Najmłodsi mogli liczyć na watę cukrową, balony i dmuchane zjeżdżalnie.

Druga część obchodów jest zaplanowana na niedzielę 3 lipca. Na scenie zaprezentują się m.in. „Bystrzacy”, gwiazdą wieczoru będzie znana starszemu pokoleniu wokalistka „Eleni”.

Wyniki turnieju sołectw:

I miejsce - Rąblów
II miejsce Wąwolnica
III miejsce - Zarzeka
IV miejsce - Łąki

Marta Pietroń

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Na „Dni Wąwolnicy” stoisko z pysznymi ciastami przygotowali m.in. członkowie Stowarzyszenia „Młodzi duchem” z Wąwolnicy - Mamy też naszą regionalną potrawę - psiochę. To lemieszka z surówką z kiszonej kapusty. Mamy smalczyk i nasze regionalne placuszki opracowane w stowarzyszeniu. Promujemy nasze lokalne potrawy. Aktualnie stowarzyszenie liczy 33 członków. Marzymy o własnym kącie, abyśmy mogły jeszcze więcej takich przysmaków produkować i wychodzić z nimi na takie uroczystości - mówi Maria Kozik z Wąwolnicy

Turniej sołectw wygrał Rąblów. Nagrody wszystkim uczestnikom wręczył wójt gminy Wąwolnica Marcin Łaguna. Zwycięska drużyna otrzymała piłę mechaniczną. Sprzęt na pewno posłuży tamtejszym strażakom, gdy zostaną wezwani do usunięcia z drogi powalonych drzew

Stanisław Łuka,
mieszkaniec gminy Wąwolnica

Może nie ma jakichś specjalnych atrakcji, ale mamy za to piękne wąwozy. Warto odwiedzić nasz kościół, kapliczkę w Kęble. Do tych miejsc dużo ludzi pielgrzymuje. Naszą gminę najlepiej zwiedzać poruszając się rowerem. Niektóre wąwozy lepiej jednak forsować pieszo, wtedy zobaczymy to piękno przyrody.
Tu czuć obecność Matki Bożej. Co miesiąc dużo ludzi przyjeżdża na mszę dziękczynną. Do niedawna żył jeszcze ks. prałat Jan Pęzioł, który był też egzorcystą. Dokonało się tu wiele uzdrowień, co jest udokumentowane w Księdze Łask. Kiedyś u mojego kolegi z Zarzeki zdiagnozowano raka, był już w kiepskim stanie, lekarze nie wróżyli mu dobrze. Ale był człowiekiem bardzo wierzącym i wykaraskał się z tego i dzięki Bogu jeszcze pociągnął z 15 lat

Elżbieta Gąsiorowska,
sołtys Zarzeki

Takie imprezy są potrzebne. Trzeba je organizować, aby mieszkańcy spotykali się i żeby mogli się integrować i prezentować swoją regionalną kulturę

Na scenie na wąwolnickim rynku z krótkim recitalem wystąpiła Joanna Biedrzyńska. To mniej znana, ale również utalentowana siostra aktorki Adrianny Biedrzyńskiej

Goście, którzy zjawili się w Wąwolnicy mogli posmakować regionalnych przysmaków, m.in. chleba ze smalcem i kiszonym ogórkiem. M.in.tym na swoim stoisku częstowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Zarzeczanki” z Zarzeki

Uczestnicy zmagań sołeckich mieli również za zadanie przenieść jajko bez użycia rąk na wyznaczonym dystansie w jak najkrótszym czasie. Tu członek drużyny z Rąblowa

Jedną z konkurencji w turnieju sołectw było rzucanie ziemniakiem do celu. Tu swoich sił próbuje reprezentant Zarzeki

PUL

eprasa.pl bf1e8f2870

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska | Gmina Józefów nad Wisłą

Inwestycja wiatrakowa zwiększyłaby korzyści w bilansie energetycznym gminy - mówi Grzegorz Kapica

Jeśli inwestycja będzie zagrażała ludziom bądź środowisku, to inwestor nie dostanie na nią pozwolenia

Józefów nad Wisłą: - Nie powinniśmy obawiać się absolutnie ani o własne zdrowie, ani też o zdrowie innych żywych organizmów – takich, jak np. pszczoły - uważa Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Mieszkańcy Idalina, Owczarni, Chruślanek Józefowskich oraz Chruśliny Kolonia stanowczo sprzeciwiają się takiej inwestycji w swojej okolicy

fot. Agnieszka Cielot

Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą

Nie powinniśmy obawiać się absolutnie ani o własne zdrowie, ani też o zdrowie innych żywych organizmów – takich, jak np. pszczoły. Warto tutaj sięgnąć po wyniki badań prowadzonych przez różne firmy i badawcze instytuty.

Na początku czerwca mieszkańcami Idalin, Owczarnia, Chruślanki Józefowskie oraz Chruślina Kolonia z gminy Józefów nad Wisłą wstrząsnęła wiadomość o planach budowy farmy wiatrakowej. W znakomitej większości są oni przeciwni takiej inwestycji w swojej okolicy. Tłumnie zebrali się na czerwcowym wspólnym posiedzeniu Komisji Stałych Rady Miejskiej, żeby wyrazić swój sprzeciw

Zarówno burmistrz Józefowa, Grzegorz Kapica, jak i przewodniczący Rady Miejskiej, Piotr Stojak starali się odpowiedzieć na wątpliwości mieszkańców. Jednak samych zainteresowanych wcale to nie uspokoiło. Tym bardziej że burmistrz nie ukrywał faktu, że jest zwolennikiem odnawialnych źródeł energii. Podkreślali oni jednak, że najważniejszy jest dla nich spokój i bezpieczeństwo mieszkańców. Jeszcze przed publikacją pierwszej informacji na ten temat wysłaliśmy do burmistrza pytania. Wreszcie nadeszła odpowiedź.

AG

Hałas emitowany przez turbiny to szum o niskiej częstotliwości, niezagrażający zdrowiu i życiu

Rozmowa z Grzegorzem Kapicą, burmistrzem Józefowa nad Wisłą

W Dlaczego nie zgodził się Pan na robienie zdjęć i nagrywanie podczas wspólnego posiedzenia Komisji Stałych Rady Miejskiej?

Spotkanie w sprawach dotyczących ewentualnej budowy wiatraków na terenie Gminy Józefów nad Wisłą miało charakter nieformalny i odbyło się na prośbę mieszkańców przed posiedzeniem wspólnym Komisji Stałych Rady Miejskiej. Nie wyraziłem zgody na filmowanie i nagrywanie, spodziewając się różnych zachowań ze strony niektórych zebranych. Nie pomyliłem się, bo oprócz pytań i zgłaszanych wątpliwości padły też zwroty „niecenzuralne", a takie zachowania i ich celowe dokumentowanie uważam za niewłaściwe – wręcz naganne.

W Czy powinni się obawiać o swoje uprawy, o pszczoły? Czy powinni martwić się o swoje zdrowie?

Nie powinniśmy obawiać się absolutnie ani o własne zdrowie, ani też o zdrowie innych żywych organizmów – takich, jak np. pszczoły. Warto tutaj sięgnąć po wyniki badań prowadzonych przez różne firmy i badawcze instytuty. Dużą wiedzę i doświadczenie w tej kwestii mają Finowie i warto dowiedzieć się więcej na temat, że:

- „...Pszczoły nie latają wysoko, jeśli nie muszą. Zazwyczaj omijają wysokie przeszkody lub wzlatują do kwiatów wysokich drzew. Natomiast trutnie podczas lotu weselnego potrafią wzbić się na 30 m, by doścignąć królową...".

- Brak jest jednoznacznych dowodów na zły wpływ infradźwięków na samopoczucie i zdrowie ludzi. Wynika to bardziej z niewłaściwego nastawienia. Hałas emitowany przez turbiny to szum o niskiej częstotliwości, niezagrażający zdrowiu i życiu, natomiast sugerowanie, że turbiny rozganiają chmury to daleko idące sformułowanie, chociażby ze względu na to, że to urządzenia wolnoobrotowe.

W Padały głosy dotyczące spadku cen ziemi, czy możliwości rozbudowy/budowy domów/gospodarstw? - w tej kwestii należy czekać na ustawę sejmową, ona wszystko określi? Czy gmina ma tu na coś wpływ?

Farma wiatrowa będzie mogła powstać w określonej ustawą odległości od zabudowań mieszkalnych. W tym momencie jest to 10 H, ale czekamy na nową ustawę dotyczącą budowy farm wiatrowych, która jest procedowana w Sejmie RP. To posłowie w ustawie określą dokładne zasady lokalizowania farm wiatrowych w Polsce. Na tę chwilę żadna gmina nie ma wpływu na tego rodzaju przedsięwzięcia i wbrew różnym opiniom nie decyduje o budowie farmy wiatrowej, a tym bardziej o lokalizacji i rozmieszeniu wiatraków na prywatnych gruntach.

W Pan jako burmistrz nie zamierza niczego blokować firmie Polish Wind Power sp. z o.o.? Jeżeli Komisja zgodzi się w przyszłości na zmiany w planie przestrzennego zagospodarowania Gminy, a przedstawiciele firmy przedstawią kompletne dokumenty? Dlaczego jest Pan za odnawialnymi źródłami energii?

Zawsze wspierałem inwestorów, bez względu na rozmiar inwestycji w dążeniu do realizacji przedsięwzięcia. Jeśli to nie jest uciążliwe i niebezpieczne dla zdrowia i życia, zawsze będę popierającym inwestycję, zwłaszcza w kontekście troski o środowisko. A to, że jestem zwolennikiem odnawialnych źródeł energii, chyba nie dziwi nikogo.

Zabiegam skutecznie w ramach środków UE na OZE o:

- pieniądze na termomodernizację budynków użyteczności publicznej służących mieszkańcom gminy,
- finanse na modernizację oświetlenia ulicznego w całej gminie,
- dotacje na realizację w dwóch etapach instalacji solarnych i fotowoltaicznych dla indywidualnych mieszkańców gminy,

Więc co w tym dziwnego, że w trosce o środowisko naturalne jestem zwolennikiem energii wytwarzanej przez turbiny wiatrowe. Oczywiście muszą być one sytuowane zgodnie z procedowaną ustawą sejmową oraz Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego, który uchwala Rada Miejska.

Warto wiedzieć, że w całym procedowaniu, jeżeli przedmiotowa inwestycja będzie zagrażała ludziom bądź środowisku, to inwestor nie dostanie decyzji środowiskowej oraz pozwolenia na budowę. Pieczy nad takimi inwestycjami nie sprawuje burmistrz, tylko odpowiednie instytucje posiadające fachową wiedzę na ten temat.

W Czy jest szansa na to, że mieszkańcy mniej będą płacić za energię elektryczną?

Jeśli w Polsce powstanie duża ilość elektrowni w ramach OZE, to wszyscy będziemy płacić mniej za energię elektryczną, nie tylko mieszkańcy gmin, na terenach których będą zlokalizowane inwestycje OZE. Jeśli w krajowym miksie energetycznym będzie większy udział OZE, to mniej energii będziemy czerpać z paliw kopalnych, a to oznacza, że zredukujemy emisję CO2, za którą musimy płacić jako odbiorcy, co jest uwzględnione w taryfach opłat za energię. Natomiast decyzje o wysokości opłat za energię nie zależą od samorządu gminnego, ani od tego ile i gdzie znajdują się odnawialne źródła energii.

W Kto najbardziej skorzystałby, gdyby taka farma wiatrowa powstała? (gmina, mieszkańcy?) Gmina czerpałaby z tego jakieś korzyści, gdyby wiatraki stanęły tylko na terenach należących do mieszkańców?

... środowisko. Gmina czerpałaby..., tak, po pierwsze gmina zyskałaby dodatkowy budżet z podatku od nieruchomości, który w dużym stopniu mógłby wpłynąć na inwestycje, choćby drogowe. Po drugie inwestycja wiatrakowa zwiększyłaby korzyści w bilansie energetycznym gminy, a po trzecie inwestycje tego typu przyciągają inwestorów, co w efekcie przekłada się na korzyści na wielu płaszczyznach zarówno dla gminy, jak i dla mieszkańców.

W SKRÓCIE

Nadchodzą sesje absolutoryjne

WILKÓW: W środę, 29 czerwca o godz.15 w Sali Widowiskowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowie odbędzie się LIV sesja Rady Gminy Wilków. W porządku obrad jest debata nad raportem o stanie gminy oraz podjęcie uchwał w sprawie udzielenia wójtowi gminy, Danielowi Kusiowi wotum zaufania i absolutorium.

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: W czwartek, 30 czerwca o godz. 9 w świetlicy OSP w Boiskach Kolonii odbędzie się XXXV sesja Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą. Radni będą zajmować się raportem o stanie gminy, ale przede wszystkim zdecydują, czy burmistrz Grzegorz Kapica otrzyma wotum zaufania i absolutorium.

Łaziska: Drugie podejście do sprzedaży autobusu szkolnego

Chodzi o autobus marki AUTOSAN z 1999 r. Pojazd pomieści 25 osób, przejechał już 696 029 km. Cena wywoławcza została obniżona, teraz wynosi 6 tys.zł. Przetarg zaplanowana na 8 lipca na godz. 10 w siedzibie Urzędu Gminy Łaziska. Oferenci zobowiązani są do 7 lipca wpłacić wadium w wysokości 600 zł. Pieniądze zostaną zwrócone po zakończeniu przetargu. Wadium nowego nabywcy autobusu zostanie wliczone w poczet ceny jego nabycia. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie https://laziska.bip.lubelskie.pl

AG

Uczniowie z Karczmisk eko-liderami

Na Gali Finałowej konkursu Eko Lider LGD o wygraną walczyło 110 uczniów z 11 szkół podstawowych z regionu. Odpowiadali na pytania dotyczące ochrony środowiska oraz prezentowali przeprowadzane przez siebie akcje ekologiczne.

Zwyciężyć mogła jednak tylko jedna szkoła. Najlepsi okazali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. M. Rataja w Karczmiskach w składzie: Julia Jarosz, Hanna Furtak, Dagmara Kłak, Julia Borowiec, Blanka Siedliska, Kacper kruk, Jakub Goral. Krzysztof Kalinowski, Kacper Koma, Oliwia Nowaczek. Ich opiekunką była pani Beata Budkowska-Liponoga. Wygrana to „zielona klasa" składająca się z wiaty edukacyjnej, ławostołów i ławek.

AG

OPO

eprasa.pl bf1e8f2870

Józef Kalinowski przez 26 lat kierował opolskim liceum

To był dyrektor. Oddali hołd budowniczemu szkoły

Opole Lubelskie: Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku pamięci Józefa Kalinowskiego połączona została z zakończeniem roku szkolnego.

Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku pamięci Józefa Kalinowskiego połączona została z zakończeniem roku szkolnego

Z inicjatywą upamiętnienia Józefa Kalinowskiego wyszło Towarzystwo Przyjaciół Miasta Opola Lubelskiego z prezesem Markiem Plisem na czele

- „Bez niego wszyscy" - takie słowa powiedział Zygmunt Krasiński po śmierci naszego wieszcza, patrona naszej szkoły, Adama Mickiewicza - mówiła Małgorzata Woś, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim. - My również możemy, myśląc o Józefie Kalinowskim, powiedzieć „Bez niego wszyscy" - dodała.

Zbieranie funduszy na pamiątkową tablicę rozpoczęło się w styczniu b.r. z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Miasta Opola Lubelskiego. Jej koszt sięgnął ok. 3 tys. zł. Powstała ponad 33 lata po jego śmierci i ponad pół wieku po przejściu na emeryturę. To właśnie dzięki niemu Józefowi Kalinowskiemu w Opolu Lubelskim powstała szkoła średnia. Założył tę szkołę w czasach bardzo trudnych, kiedy trwała jeszcze wojna. Starał się pozyskiwać środki, długo - bo aż 26 lat - kierował placówką.- Przed wkroczeniem na Lubelszczyznę wojsk radzieckich w 1944 r. w naszym mieście nie było szkoły średniej. Dzięki staraniom pana Józefa 20 września 1944 r. kuratorium oświaty wydało zgodę na utworzenie w Opolu Lubelskim prywatnego gimnazjum i liceum. 27 października zabrzmiał pierwszy dzwonek, oznajmiając rozpoczęcie nauki – wspomina Marek Plis, prezes Towarzystwa Przyjaciół Miasta Opola Lubelskiego, które na początku bieżącego roku podjęło decyzję o upamiętnieniu dyrektora pamiątkową tablicą. - Dopiero w 1946 roku liceum zostało upaństwowione - dodaje.Nauczyciele, którzy pracowali z Józefem Kalinowskim, wspominają go bardzo ciepło, przede wszystkim jako człowieka niezwykle wrażliwego na losy innych. Wskazywał nauczycielom, jak mogą pomóc swoim uczniom, poprzez dyskretne rozeznanie się w np. ich warunkach domowych, warunkach do nauki.- To był człowiek wrażliwy na swoich pracowników, na uczniów, jeśli chodzi o to, czy mogą się uczyć, czy mają za co się uczyć, czy mają warunki do nauki - wspomina Wiesław Lichota, były nauczyciel w LO. - W bardzo umiejętny sposób przekazywał coś, co na pewno miało wpływ na moje życie prywatne i zawodowe. Był dla mnie nauczycielem. To był wspaniały człowiek, wzór do naśladowania - dodaje. Niestety w uroczystości udziału nie mógł wziąć nikt z rodziny pierwszego dyrektora opolskiego ogólniaka. Jednak córka pana Józefa, Magdalena, napisała list, który został odczytany przez obecną dyrektor LO, Małgorzatę Woś.

AG

To był pedagog z powołania. Człowiek spokojny, kochający młodzież, który nikomu nie zrobił krzywdy - mówi Marek Plis.

Klasa II c przygotowała część artystyczną, posiłkując się starymi zapiskami dyrektora Kalinowskiego

„Dziadzio na emeryturze nie zaglądał do szkoły. Pisał artykuły i wspomnienia... Stukot maszyny do pisania dobiegał codziennie z jego pokoju.

(...) Umarł przy własnym dyrektorskim biurku, przy którym dekadę wcześniej pracował w kancelarii Liceum" - pisze wnuczka Józefa Kalinowskiego, Magdalena Gończyńska

Fot.Agnieszka Cielot

Józef Kalinowski (1906 – 1989) Założyciel i pierwszy dyrektor Liceum w Opolu Lubelskim (1944 – 1970). W okresie międzywojennym rozpoczął pracę jako nauczyciel w miejscowości Irena w powiecie puławskim, uczył historii w siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechnej. W 1934 r. Inspektor Szkolny w Puławach powierzył mu obowiązki kierownika utworzonej w Opolu Lubelskim Szkoły nr 2. W 11 oddziałach uczyło się 601 uczniów. W latach okupacji niemieckiej wraz z żoną Kamilą prowadzili tajne nauczanie. W latach 1961-1964 był również dyrektorem Zasadniczej Szkoły Handlowej. W 1971 roku Józef Kalinowski przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1989 roku. Jego grób znajduje się na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim.

Burmistrz Plis z wotum zaufania i absolutorium. W milczeniu

Opole Lubelskie: Radni niemal jednogłośnie podjęli uchwały w sprawie udzielenia burmistrzowi wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu gminy za 2021 r.

W środę, 22 czerwca w sali widowiskowej Opolskiego Centrum Kultury odbyła się sesja absolutoryjna Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim.

I Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie, i Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim pozytywnie oceniły sprawozdanie z wykonania budżetu Gminy Opole Lubelskie za rok 2021.

Na obecnych na sesji 14 radnych 12 zagłosowało za przyznaniem Sławomirowi Plisowi, burmistrzowi Opola Lubelskiego, wotum zaufania. Podobnie było w przypadku absolutorium - również znakomita większość radnych była za. Żaden z radnych nie zagłosował przeciw.

Nikt nie zdecydował się na wzięcie udziału w debacie nad raportem o stanie gminy Opole Lubelskie - ani radni, ani przybyli na sesję mieszkańcy z terenu gminy. Przed planowaną debatą na kinowym ekranie wyświetlona została prezentacja dotycząca inwestycji, jakie w 2021 roku zostały zrealizowane w Opolu Lubelskim.

Za jeden z większych sukcesów Sławomir Plis uznaje budowę lodowiska i kortu tenisowego przy ul. Fabrycznej w Opolu Lubelskim.

- Chcę powiedzieć o ważnej inwestycji sportowej. Mówię tutaj o lodowisku i korcie tenisowym - zaznacza Plis. - Cieszy się ona dużym zainteresowaniem, a z analiz, które otrzymałem od pana prezesa OPK, Henryka Piłata, wynika, że było ponad 15 tys. wejść na lodowisko - to naprawdę jest duże osiągnięcie w krótkim czasie. To świadczy o tym, że była to inwestycja trafiona, oczekiwana - dodaje.

Burmistrz wspomniał także o rewitalizacji centrum Opola Lubelskiego i o planowanych kolejnych inwestycjach, m.in. modernizacji budynku Przedszkola Miejskiego.

AG

JAK GŁOSOWALI RADNI

- w sprawie udzielenia wotum zaufania:

ZA: Adam Adamczyk, Dariusz Stachowicz, Dominik Kępiński, Radosław Śpiewak, Waldemar Bryś, Wiesław Gałek, Andrzej Goleń, Zofia Stępniak, Małgorzata Strzelecka, Romuald Śliwa, Zofia Wicha, Katarzyna Woś

WSTRZYMALI SIĘ: Marcin Buczek, Karol Cygan

- w sprawie udzielenia absolutorium:

ZA: Adam Adamczyk, Dariusz Stachowicz, Dominik Kępiński, Radosław Śpiewak, Waldemar Bryś, Wiesław Gałek, Andrzej Goleń, Zofia Stępniak, Małgorzata Strzelecka, Romuald Śliwa, Zofia Wicha, Katarzyna Woś, Marcin Buczek

WSTRZYMAŁ SIĘ: Karol Cygan

OPO

eprasa.pl bf1e8f2870

KARATE KYOKUSHIN

Klaudia i Anna medalistkami mistrzostw Europy!

Klaudia Lipiec zdobyła srebro, a Anna Spudowska brąz 35 Wagowych Mistrzostw Europy w Karate Kyokushin, których gospodarzem była bułgarska Warna. Obie zawodniczki na co dzień trenują w sekcji w Chodlu.

Z najlepszym rezultatem do domu wróciła Klaudia Lipiec (na zdj. pierwsza z lewej), która zdobyła srebro w kumite (walki) juniorek

Anna Spudowska wywalczyła brąz, zawodniczka sekcji w Chodlu stanęła na najniższym stopniu podium w rywalizacji juniorek w kata (układy)

W mistrzostwach, które odbyły się w dniach 11-12 czerwca, wzięło udział 534 zawodników z 22 państw. Nie mogło tam zdolnych karateków z powiatu lubelskiego. Do Warny pojechała ósemka podopiecznych sensei Sebastiana Olszaka z sekcji w Chodlu: Anna Spudowska, Bartłomiej Ambrozik, Weronika Maj, Anna Dymek, Małgorzata Dymek, Michał Gradziński, Klaudia Lipiec oraz Amelia Spudowska.

- Wszyscy spisali się znakomicie, zademonstrowali siłę i waleczność. Niejednokrotnie pokonywali własne słabości i emocje, pokazując, że są w czołówce nie tylko w Polsce, ale i w Europie - zaznacza założyciel chodelskiej sekcji karate kyokushin.

Z najlepszym rezultatem do domu wróciła Klaudia Lipiec, która zdobyła srebro w kumite (walki) juniorek. Brąz wywalczyła natomiast Anna Spudowska, która stanęła na najniższym stopniu podium w rywalizacji juniorek w kata (układy). Wszyscy pozostali reprezentanci powiatu opolskiego zakwalifikowali się do czołowych ósemek w swoich kategoriach.

- Start w zawodach takiej rangi wieńczy całokształt ciężkiej pracy, którą zawodnicy wykonują na każdym treningu latami. Wierzę w to, że wszyscy nasi zawodnicy wrócili z zawodów z podniesioną głową, a przegrane jedynie zmotywują ich do osiągania w przyszłości jeszcze lepszych wyników - podsumowuje sensei Sebastian Olszak. - Dziękuję wójtowi gminy Chodel oraz burmistrzom Józefowa nad Wisłą i Poniatowej za wsparcie. Pomoc otrzymaliśmy też od prywatnych przedsiębiorców Łukasza Czarnoty z firmy AGRO GODEX i Dariuszowi Gugale z firmy Gugała Skład Budowlany. Bez tego wsparcia i wsparcia rodziców zawodników, starty naszych karateków w zawodach rangi mistrzostw Europy nie byłyby w ogóle możliwe - dodaje.

Przed młodymi karatekami z naszego powiatu kolejne wyzwania. Weronika Maj, Anna Spudowska i Klaudia Lipiec szykują się już do jesiennych mistrzostw świata, które odbędą się w stolicy Japonii - Tokio.

- Polecimy na mistrzostwa, o ile i tym razem uda nam się zorganizować wsparcie - zaznacza Sebastian Olszak.

Dominik Smagała

Sebastian Olszak
sensei sekcji karate w Chodlu

Start w zawodach takiej rangi wieńczy całokształt ciężkiej pracy, którą zawodnicy wykonują na każdym treningu latami

Dzieciaki ze Skokowa znają eko-produkty

5 i 6-latki z Rogowa i ze Skokowa wzięły udział w wojewódzkim konkursie plastycznym „EKO produkty na moim stole".

Fot. PSSE Opole Lubelskie

Uroczyste wręczenie nagród uczniom ze Skokowa

Ze Szkoły Podstawowej w Rogowie startowała dwójka dzieci, a ze Szkoły Podstawowe w Skokowie - 10, z czego troje otrzymało nagrody. Listę nagrodzonych prezentujemy w tabeli. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w skokowskiej podstawówce.

Celem programu „Skąd się biorą produkty ekologiczne" i konkursu plastycznego „EKO produkty na moim stole" było podniesienie wiedzy na temat rolnictwa ekologicznego i produktów ekologicznych wśród najmłodszych, a także kształtowanie umiejętności wyboru produktów ekologicznych, zwiększenie świadomości i wiedzy na temat prawidłowych nawyków higienicznych oraz wzbudzenie zainteresowania dzieci zdrowym stylem życia. W powiecie opolskim konkurs nadzorowała Justyna Nowak z PSSE w Opolu Lub.

Organizatorem II edycji ogólnopolskiego programu „Skąd się biorą produkty ekologiczne" była Wojewódzka Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna w Lublinie w partnerstwie z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa - Oddział Terenowy w Lublinie.

AG

Lista nagrodzonych dzieci ze Skokowa:

I miejsce: Walter Dabilgou
V miejsce: Patrycja Winiarz
wyróżnienie: Antoni Łata

130 urodziny wąskotorówki

Na niedzielę, 3 lipca zaplanowane są uroczystości związane ze 130-leciem Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Świętowanie rozpocznie się o godz. 10.30 w Karczmiskach przy ul. Opolskiej 2.

Fot. Agnieszka Ciekot

Wystąpi m.in. Amelia Bakalarz, laureatka programu „Szansa na sukces"

W programie, poza przejazdem kolejką, znalazły się występy: Amelii Bakalarz, DZTL „Powiśloki", dziecięcego chóru „Szczygiełki", zespołu Vocal, orkiestry dętej z Józefowa nad Wisłą oraz teatru „Fajna Ferajna" z Poniatowej.

W wieży widokowej będzie można zobaczyć wystawę fotografii Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Ale będzie też degustacja potraw przygotowanych przez KGW i aukcja obrazów lokalnych artystów, z której dochód przekazany zostanie na ławeczkę mającą upamiętnić Jana Kleniewskiego.

Dla najmłodszych będą dmuchańce, malowanie twarzy, konkursy i ognisko z kiełbaskami.

AG

OPO

eprasa.pl bf1e8f2870